

Odwrotna strona medalu.

Sanacja skarbu zrodziła kryzys, którym rząd się nie interesuje.

Absurdy sanacyjne. Grabarz skarbu polskiego ma głos. „Piaśt” niezadowolony.

Wczorajsza dyskusja nad budżetem min. skarbu.

Wrażenia ogólne.

(Tel. od naszego sprawozdawcy).
Dzisiejsze posiedzenie sejmu wypełniła całkowicie dyskusja nad budżetem ministerstwa skarbu. Przez trybunę przesunęła się dość pokaźna kolejka mówców, a największy nawet stronnik rządowy p. Grabskiego nie mógłby się choćby u jednego z nich dopatrzeć nuty przyjaźni dla resortu naszego operatora finansowego. Przez dzień cały dostawały się rządowi cieżki i to bynajmniej nie względnie, a przeciwnie, ostra i zdecydowana krytyka wszystkich prawie poczynań rządu w dziedzinie skarbowej była treścią przemówień.

Najłagodniej już obszedł się z ministrem skarbu mówca prawicy b. min. Wł. Kucharski.

Wysłanie przez endecję na trybunę człowieka, który uczynił wszystko, aby skarbu doprowadzić do ruiny, przyjęte zostało przez resztę sejmu z żywiołowym oburzeniem. Wchodzącego na trybunę przywitał huragan okrzyków: „Odał Żyrardów”, „bezcelność”, „jak pan śmie przemawiać w sprawach skarbu” itp., a w chwili potem cała lewica aż do N.P.R. włącznie opuściła salę obrad.

P. Kucharski przemawiał do pustych foteli, gdyż i jego koledzy klubowi zbyt nie kwapili się.

Ogólne natomiast zainteresowanie wzbudziły, utrzymane w tonie ostrej, lecz rzeczowej krytyki, mowy posłów Rozmaryna (koło żydowskie) i Byrki (Piaśt).

Pierwszy z nich zajął się analizą stopnia zainteresowania się rządu kryzysem w handlu i przemyśle. Znalazł, że

jest ono żadne. W nader trafnie przeprowadzonym wywodzie dowiódł, iż wręcz niemożliwe jest utrzymanie nadal obecnej skąpej sumy obciążenia państwa, gdy budżet na rok bieżący wynosi 1.400 milionów złotych, a obciążenie 400 milj. złotych, znaczący to, że każdy grosz cztery razy w ciągu roku znaleźć się musi w kasie państwowej i znowu z niej wywiedrować.

Jest to wykluczone, a więc i utrzymanie sumy obciążenia w obecnej niedostatecznej wysokości jest absurdem.

Druzgoczącej krytyce poddał gospodarke skarbową poseł Byrka. W dowcipnym żywym i rzeczowym przemówieniu poruszył wszystkie bolączki.

Sprawy śrubowania przez rządowe banki stopy procentowej, utrudnianie dyskonta, skandaliczne znieślenie rachunków bieżących w banku gospodarstwa krajowego, zakrawa wprost na humoreskę — wszystko to znalazło wyraz w mowie posła Byrki.

Po wystąpieniach tych niezwykle błado wypadła replika wicem. Klarnera, który zabrał głos w zastępstwie pana Grabskiego. Prawa ręka ministra skarbu, ciesząca się opinią doskonałego finansisty, nie okazała się jednak dobrym oratorem.

Nie usłyszeliśmy ani jednego zdecydowanego odparcia zarzutów.

W powodzi ogólników, ciągłe tych samych komunikatów, ginęła zupełnie treść istotna, a obok najważniejszego za gadnienia kryzysu kreślił się p. Klarner, jak koło ognia — wołał go nie tykać.

Z dalszych przemówień na wyróżnienie zasługuje mowa b. min. Michalskiego (Ch. N.), która poddawała gruntownemu oświetleniu źródła podatkowe.

Wład. Best.

Przebieg posiedzenia.

Na dzisiejszym posiedzeniu rozwinęła się dyskusja nad budżetem ministerstwa skarbu.

Zabierali głos: poseł Rozmaryn, który wskazywał na przesilenie gospodarcze i nienormalny nasz aparat skarbowy, poseł Byrka, który polemizował z referentem w sprawie polityki gospodarczej naszego ministerstwa skarbu, przyczem szczególnie załżał się sprawa kredytów rządowych.

poseł Toczek, który wskazywał na przeciążenie podatkami chłopów i przytoczył szereg przykładów, ilustrujących niedomaganie naszego aparatu skarbowego oraz poseł Kucharski, który zanalizował bilans za ubiegłe pięć miesięcy.

Następnie przemawiał poseł Chadzyński, wypowiadając się kategorycznie przeciw jakiemukolwiek podwyższeniu podatków pośrednich i zmniejszeniu emerytur.

Przemawiali jeszcze postowie: Smoła, Paczek i Kwiatkowski.

Przemawiał ponadto poseł Michalski, który na podstawie linka sowańców wpłat i wydatków w miesiącach ubiegłych r. b. podkreślił konieczność ścisłego zastosowania się do preliminarza budżetowego.

Ten sam mówca, w związku z przesileniem gospodarczym wysunął opracowanie planu gospodarczego i zaciągnięcie jaknajruchlejsze pożyczki zagranicznej.

W dyskusji zabrał też głos wiceminister Klarner, przyczem odparł zarzuty, wysunięte przez poszczególnych mówców, w toku obrad, w szczególności oświadczył, że niema mowy o tem, aby emerytów i inwalidów mogła spotkać jaka przysuda.

Sprawa stopy procentowej, stosowanej przez bank państwa winna być poruszona przez sferę gospodarczą na radzie banków, gdyż bank polski jest instytucją o charakterze spółki akcyjno-prywatnej.

Co do kredytów udzielanych przez bank gospodarstwa krajowego, p. wiceminister zaznaczył, że bank ten został powołany do życia dla potrzeb rządu i samorządów, a dopiero na dalszym planie stała inne czynności bankowe. Obecnie bank ten otrzymał dość poważną sumę na akcje kredytowe.

Co do niedomagań naszego systemu skarbowego, p. wiceminister podkreślił, że w r. b. widać znaczny postęp w pracach departamentu budżetowego i wkrótce nasze przedsięwzięcia podatkowe zostaną poddane rewizji i uroszczone.

Po mowie referenta Łypacewicz, który zajął stanowisko w związku z wysuniętymi wnioskami oraz odparł zarzuty, głosowanie nad budżetem ministerstwa skarbu i spraw wewnętrznych odroczone do następnego posiedzenia, które wyznaczono na jutro na godz. 10 rano.

„Piaśt” poddaje rewizji swój stosunek do rządu

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). W kuluarach sejmowych z ożywieniem komentują zakończenie mowy jednego z przywódców klubu „Piaśt” posła Byrki. Zakończył on mianowicie swą mowę wieloznaczącym zwrotem, że wobec niesłychanie marniej gospodarki skarbowej stronnictwo, które reprezentuje, będzie zmuszone poddać rewizji swój stosunek do rządu. Oświadczenie to brzmi bardzo rewelacyjnie ze względu na to, że jeszcze parę dni temu stronnictwo pana Witosa najbardziej zdecydowanie ze wszystkich stronnictw sejmowych popierało rząd p. Grabskiego.

Czy za wystąpieniem p. Byrki kryje się jakieś upomnienie o koncesyjną dla piastowców, czy też jest ono szczerem wykaże serja najbliższych głosowań.

Laboratorium Chemiczno-Bakterjologiczne

Mag. N. Szaca

Właściciele. Inż. Aleksander Rusak i Szac SS-owie.

Ul. Piotrkowska Nr. 37.

Analizy dla celów lekarskich i technicznych. 6146-3

Niesamowita historia z Jackiem Londonem.

Posel z P. P. S., dr. A. Pragier, odpowiedział w sejmie na sesji z zeszłego piątku niezwykle wesoła historie o p. dyrektorze wydziału bezpieczeństwa publicznego w ministerstwie spraw wewnętrznych. Dostojnik ten, przechrztałwszy jeden czy dwa tomy powieści Jacka Londona, słynnego powieściopisarza amerykańskiego, oburzył się niesłychanie na śmiałką, który zdaniem p. dyrektora, propagował komunizm w swych utworach.

Do tego punktu historia jest jeszcze możliwa: można do pewnego stopnia zrozumieć logikę i umysłowość b. starosty galicyjskiego z Brzeżan, czy innego Tarnowa, któremu Jack London wydał się antychrystem. B. starosta galicyjski a obecnie dyrektor wydziału bezpieczeństwa może nie być luminarzem, może nie posiadać dyplomu bakałarza literatury. Słusznie! Zresztą funkcje tego dostojnika nie wymagają znajomości filozofii, poetyki, literatury.

Al... i tu dzieje się coś, o czym się nawet filozofom nie śniło. Pan dyrektor idzie w swym świętym oburzeniu tak daleko, iż wydaje polecenie... aresztowania niebezpiecznego indywiduum, zwanego Jackiem Londonem.

Jak z bałki!
Możnaby już załamywać ręce nad losem biednego Londona. Na szczęście znalazł się przeciż obdarzony kapka zdrowego rozsądku i przytomności referent w wydziale bezpieczeństwa, który wcielił p. dyrektorowi bezcelowość

zarządzenia: Jack London jest mianowicie obywatelem Stanów Zjednoczonych i zamieszkuje stale w Ameryce!

Biedny dyrektor! Muchę zauważył, a słonia nie doirzał. Przeoczył jeden tylko drobny szczegół, ten, iż powieści Londona, które miał w reku nie są oryginałami jeno tłumaczeniami z angielskiego!

Risum teneatis amici!
Śmiaćcie się, obywatele!

W okresie ogórków letnich należ szczerze podziękować ministrowi spraw wewnętrznych za dostarczenie obywatelom bajecznej wesołej historiki i za parę chwil hołmerycznego śmiechu.

Pono nigdy jeszcze sala sejmowa nie rozbrzmiewała taka kaskadą śmiechu, jak podczas niebywałej opowieści posła Pragiera o genialnym pomysle p. dyrektora wydziału bezpieczeństwa.

Referentowi, który ustrzegł policie państwowa od szukania i pościgu za Jackiem Londonem należ się wieczysta wdzięczność ze strony ministerstwa.

Był zaś starosta i był, jak słychać, dyrektor wydziału bezpieczeństwa wriem, zdaniem naszym, otrzymał subsydium na paroletnie studia dokształcające zagranicą np. w Paryżu, w Sorbonie na wydziale literatury. Mnie mam, iż tak iaskrawo przejawiający się pociąg do „analizy” literackiej nie powinien być zaniębdany i leżeć odłogiem.

W. K.

Jak tonął „Haakon larl”?

CHRYSTJANIA, 24 czerwca. (Telegr. wł.) — W sprawie zderzenia parowców przy Boode, o czym już w kilku słowach donosiliśmy dzienniki, nadchodzi obecnie wstrząsające szczegóły. Wskutek gestei mgły „Haakon larl” stał na kotwicy, a „Konkara” iechał bardzo szybko. Syreny obydwo statków buczyły bez przerwy. Gdy kapitan „Konkara” ujrzał tuż przed sobą drugi parowiec, dał natychmiast kontroare, ale nie mógł już uniknąć katastrofy. — „Haakon larl” otrzymał głęboki cios i natychmiast zaczął tonąć. W ciągu pięciu minut parowiec zniknął w falach. Wielka ilość ofiar tłumaczy się tem, że większość pasażerów już spoczywała w łózkach. Ponieważ woda szero kimy strumieniami wlewała się do wnętrza statku, pasażerowie nie mogli się nawet wydostać na pokład. Łódka ratownicza, zabielnio na rozbitkami, została wciągnięta w wir, wytworzony przez tonący statek i poszła na dno.

Na falach rozgrywały się rozpaczliwe sceny. Matki usiłowały ratować się wraz z dziećmi, przyczem nieprzeirzyta mgła uniemożliwiała wylądowanie pływających ofiar. Rozpaczliwe krzyki tonących rozdzierały niesamowita cisze nocny. Dopiero po kilku godzinach, gdy wszelka nadzieja uratowania pozostałych rozbitków zniknęła, „Konkara” opuścił miejsce katastrofy i przywiózł do Boode wieść o strasznym wypadku.

KONSOLIDACJA DŁUGÓW RZPLITEJ W AMERYCE.

WASZYNGTON, 24 czerwca. — (Pat). Departament skarbu ogłosił komunikat o otrzymaniu od posła Rzeczypospolitej Polskiej Wróblewskiego propozycji co do konsolidacji długów Rzplitej Polskiej. — Departament skarbu nie podał żadnych szczegółów otrzymanej propozycji.

Co robi Komisja p. Thugutta?

Bezpośrednio po ogłoszeniu protestu francuskiego p. poseł Thugutta powziął b. chwalebna decyzję zbadania stosunków więziennych na miejscu w celu przedstawienia wyniku swych badań opinii francuskiej.

Inicjatywa posła Thugutta była szczęśliwa i racjonalna ze wszystkich względów.

Można się było spodziewać po pracy komisji poselskiej p. Thugutta dodatnich wyników, pewnej sanacji stosunków. Tembardziej, iż można się było spodziewać rozszerzenia terenu badań komisji i zajęcia się jej nie tylko sprawą ewent. nadużyć wobec więźniów ze strony władz więziennych, lecz również, co jest rzeczą niemniejszej wagi, wyświeślenia kwestji za co aresztowano, jak prowa-

dzono śledztwo. To są nie mriei ważne szczeg., które z pewnością dalyby sporo materiału rzeczowego dla wyświeślenia stosunków panujących u nas. Wiadomo, iż komisja p. Thugutta była ostatnio w Wilnie. Przedtem zaś zwiędziła i zbadała więzienia w Lublinie, na kresach etc.

Nie wątpimy, iż zdobytym materiałem i obserwacjami swemi podzieli się komisja poselska p. Thugutta z temi kołami francuskimi, o które jej chodziło.

Sądzimy jednak, iż opinję w kraju należałoby również poinformować o tem, co stwierdziła komisja poselska. Sądzimy, iż rezultat jej badań interesuje nie tylko Francję, ale w pierwszym bodaj rzędzie Polskę.

Gromadzenie oszczędności

Przed wojną wynosił kredyt na cele gospodarcze i produkcyjne na ziemiach polskich przeszło 2 miliard złotych.

Obecnie Bank Polski rozporządza kredytem na cele gospodarcze w wysokości 130 milion. złotych. Bank gospodarstwa krajowego narazie 50 milionów złotych. Nadto pamiętać należy, iż w porównaniu ze stosunkami przedwojennymi, — wykazuje powojenne życie gospodarstwa polski ogromny rozrost i rozkwit, dzięki uzyskaniu niezależności politycznej, poparciu rządowemu i świetnym koniunkturą handlową i wywozową za cza-

sów inflacji, coprawda kosztem skarbu państwa.

Jest jasne, że obecny stan publicznych kredytów gospodarczych jest niesosunkowo niski i musi być za wszelką cenę odpowiednio podwyższony.

Poza przypiływem kapitału zagranicznego, o co czyni zabiegi bank gospodarstwa krajowego, wchodzi tu w rachubę wzmocnienie oszczędności szerokich sfer. W tej sprawie mają być wydane w najbliższym czasie specjalne zarządzenia, ustanawiające rentowne gromadzenie drobnych lokat w instytucjach finansowych o publicznym charakterze.

Zamach na samochód w Zakopanem.

KRAKÓW, 24 czerwca. W niedzielę wieczorem auto jadące z Zakopanego uderzyło w linę przeciągniętą przez drogę na wysokośći szty jadaących pasażerów, powyżej linii chłodnicy motoru. Na szczęście była to liną konopna, nie

Kupiectwo żydowskie w radzie gospodarczej.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). Długotrwałe skargi gospodarczych sfer żydowskich odniosły wreszcie skutek, gdyż jak dowiadujemy w dniu dzisiejszym centrala związku kupców w Warszawie otrzymała od ministra skarbu wezwanie do wydelegowania któregoś ze swych członków do rady gospodarczej.

Pakt gwarancyjny państw sprzymierzonych.

Przymierze obronne.

BRUKSELA, 24 czerwca. (Pat.) „Independance Belge” ogłasza wywiad z Herriotem, który oświadczył, że od chwili obecnej za wypadek ewentualnego napaści Niemiec zapewniony jest stan obronny, który połączy Francję, Anglię i Belgię.

Prasa zaznacza, że przedstawiony projekt wzmocnienia paktu ministrom belgijskim pozostaje naizupełniejsza aprobata.

Mac Donald oświadczył, iż dziś tak samo jak w roku 1914, w razie ataku ze strony Niemiec, rząd Anglii stanie u boku Francji i Belgii.

PARYŻ, 24 czerwca. (Pat.) — W związku ze słowami użytymi przez Herriota, że Mac Donald nie żądał odeń żadnych ofiar, „Petit Parisien” wnioskuję, że wszystkie gwarancje, jakich się domagał Herriot, zostały przyjęte przez angielskiego premiera. Herriot domagał się, aby obecna kontrola wojskowa została utrzymana, wraz z utrzymaniem przyzółków mostowych i liczy na to, że Anglia zatrzyma kontrolę na terenach przez nią obsadzonych aż do chwili, gdy ta kontrola będzie oddana lidze narodów.

Dalej Herriot uważa za konieczne, aby koleje nadreńskie były poddane specjalnej kontroli, celem

zabezpieczenia wojsk okupacyjnych. Plan, który Herriot przedłożył Mac Donaldowi, przewiduje szczegółową umowę co do wzajemnego poparcia. Taka umowa, względnie takie umowy, miałyby być zawarte pomiędzy Francją, Anglią, Belgią, Włochami, Polską i Czechosłowacją. Układy te zostaną uzupełnione później, gdy Niemcy przystąpią do ligi narodów. Przewidziany pakt będzie dotyczył wzajemnych przyrzeczeń co do pomocy na wypadek wojny.

Jako dalszy etap przewiduje Herriot zawarcie umowy na szerokich podstawach dla wzajemnego poparcia. Umowy te mają być zawarte pomiędzy szeregiem państw należących do ligi narodów.

To są zasady, pisze dziennik, których domagał się Herriot, a przeciw którym Mac Donald nie podniósł żadnych zarzutów

Herriot w Belgii.

BRUKSELA, 24 czerwca. (Pat.) Herriot odbył konferencję z Theunisem i Hymanssem.

BRUKSELA, 24 czerwca. (Pat.) Narady Herriota z Theunisem i Hymanssem trwały przeszło godzinę. Herriot, opuszczając salę obrad oświadczył, że jego belgijscy koledzy byli bardzo zadowoleni z rezultatów rozmowy Herriota z Mac Donaldem w Chequers.

Kto weźmie udział w konferencji międzynarodowej.

LONDYN, 24 czerwca. (Pat.) — Odpowiadając w izbie gmin na zapytania, oświadczył Mac Donald, że dominja weźmie udział w projektowanej konferencji międzynarodowej. Kwestja zaproszenia Niemiec na tę konferencję nie była poruszana w czasie pobytu Herriota w Londynie.

PARYŻ, 24 czerwca. (Pat.) — „New York Herald” donosi, że zaproszenie na międzynarodową konferencję w Londynie będzie wysłać także prawdopodobnie do rządu sowieckiego.

LONDYN, 24 czerwca. (Pat.) — W tutejszych sferach międzynarodowych panuje przekonanie, że konferencja rozpocznie się w dniu 16 lipca. Włochy i Belgja zostaną powiadomione o terminie konferencji. Co do udziału Japonji, to — jak informuje prasa — udział jej uzależniać się będzie od biegu omawianych na konferencji spraw. — Podobne stanowisko zajmują Stany Zjednoczone.

Początkowymi tematami obrad konferencji będą według zapewnienia Mac Donalda, kwestje, związane z wprowadzeniem w życie planu Davesa. Niemcy zostaną też zaproszone do wzięcia udziału w konferencji w celu ostatecznego ustalenia sposobu wprowadzenia w życie planu Davesa.

O autorytet ligi narodów

LONDYN, 24 czerwca. (Pat.) — Reuter donosi, że głównym celem wizyty Mac Donalda i Herriota w Genewie będzie zaznaczenie, że Anglia i Francja rzucają cały swój autorytet na szalę, aby wzmocnić powagę ligi narodów. Poza to podczas tej wizyty poruszona zostanie sprawa przwiecia Niemiec do ligi narodów i badana będzie kwestja w jakich ramach Francja może powierzyć lidze narodów rozwiązanie zagadnienia francusko-niemieckiego.

Rząd niemiecki godzi się na kontrolę.

WIENIĘ, 24 czerwca. (Pat.) — „Neue Freie Presse” donosi z Berlina: W kołach parlamentarnych słychać, że gabinet niemiecki zdecydowany jest zgodzić się na żądania przez entente sprawione kontrole. Rząd niemiecki chce przez to pokazać, że nie ma nic do ukrywania

O 8-mio godzinny dzień pracy.

GENEWA, 24 czerwca. (Pat.) Minister pracy Godard zapewnił przedstawiciela agencji Havasa, że złożona dziś deklaracja rządu francuskiego o 8-godzinnym dniu pracy stanowi wezwanie skierowane do demokracji niemieckiej bardziej jeszcze niż do rządu niemieckiego.

Francja spodziewa się, mówił minister, że wezwanie to zostanie usłyszane i mieć będzie za skutek skłonienie rządu Rzeszy do podjęcia zarządzeń, upoważniających do przedłużenia dnia pracy. Rząd francuski wtedy dopiero zwróci się do izby i dokona ostatecznie ratyfikacji konwencji warszawskiej.

Francja i sowieci.

PARYŻ, 24 czerwca. (Pat.) Wiadomości ze źródeł angielskich zapowiadają zwolnienie w początkach lipca do Paryża przwotowawczej konferencji dla spraw uznania sowieckich przez rząd francuski.

Zwołanie podobnej konferencji według agencji Havasa nie zdaje się być dotychczas przewidywane. Niektóre koła polityczne utrzymują jednak, iż uznanie sowieckich de iure może być uważane za niezbyt odległe i że rokowania w tym względzie z Rosją mogłyby niebawem rozpocząć.

KATASTROFA FASZYZMU.

Posel do parlamentu szwajcarskiego, socjaldemokrata Graber, opublikował w dzienniku „Sentinelle” artykuł, z którego wyjmujemy najistotniejszy ustęp. Graber wola:

„Kiedy zjawi się wreszcie Zola, który nie uleknę się ofiar w obronie prawa i zawoła w świat: Oskarżam!”

Oskarżam Mussoliniego, jako odpowiedzialnego sprawcę tej fali terrorku, gwałtów i mordów!

Oskarżam Mussoliniego, który dotarł aż do fotela prezydenta ministrów, zarzucając uprzednio swe przekonania, opuściwszy swych braci i zdradziwszy sprawę ludu! Mussoliniego, który schlebiał możliwym, rozpętawszy uprzednio orgię fanatyzmu!

Oskarżam Mussoliniego, który przefrymarczył demokrację, sprzedał wolność i sprostywał prawo!

Oskarżam Mussoliniego, który zaspokoili swą ambicję i żądzę zemsty krwią setek niewinnych ludzi!

Oskarżam Mussoliniego, sprawcę meczetu Morinelli, zniszczenia bibliotek, szkół, domów ludowych i socjalistycznych kooperatyw!

Oskarżam Mussoliniego, ponoszącego odpowiedzialność za zamordowanie Matteottiego, będącego sprawcą też, przelewanych obecnie przez żonę i dzieci naszego przyjaciela!

Oskarżam go o to wszystko, wyrażając głębokie życzenie, aby dzień Mussoliniego, w którym ojciec już w młodości nakładał czarne koszulki, uszy przed straszną zapłatą, którą ojciec zdaje się ścigać na ich główki!”

W mowie p. Mussoliniego przed pierwszym faszystowskim parlamentem, poprzedzającej zbrodnię na Matteottim, był fragment, który został starannie pominięty w informacjach naszych telegraficznych agencji. Paryski „Le Temps”, zaznaczywszy, że mowa Mussoliniego oznaczała wkrócenie w trzecią fazę faszystów, przytoczył ten fragment dosłownie w swym wstępnym artykule numeru z dnia 11 b. m.

Fragment brzmi: „Mamy szczęście asystować dwóm wielkim eksperymentom historycznym: eksperymentowi rosyjskiemu i eksperymentowi włoskiemu. Są w tych eksperymentach punkty styczności. Z mniejszą lub większą żarłocznością oba te eksperymenty schrupały doktrynę roku 1789, tj. te części nieśmiertelnych pryncypjów, która

przestała być zgodną z obecną fazą historyczną. A więc wy, którzy uprawiacie opozycję, spróbujcie zobaczyć, czy nie jest możliwym wyciągnięcie syntezy!”

Słowa te wypowiedziane były bezpośrednio po obszernie wypracowanych próbach zbagatelizowania rezultatu wyborów w Anglii, Francji, Danji, Szwecji i Japonji, oraz po zakomunikowaniu, że w państwie faszystowskim wogóle opozycja istnieje właściwie nie powinna.

Dodać należy, że „Le Temps” pomimo, iż jest dziennikiem pravicowym, zwrócił uwagę na wielkie wrażenie, jakie we Włoszech wywołał doniosły jednak, zdaniem tego dziennika, fakt wyniku wyborów francuskich. Ponadto „Le Temps” z dość dużą dozą bezceremonialności potraktował pracownię „zbagatelizujące” wywody włoskiego premiera. „W tem miejscu — oświadczył dosłownie wielki dziennik paryski — p. Mussolini był komiczny...”

Koniec samowładztwa

ZURYCH, 24 czerwca. Według doniesień z Rzymu jest już pewnem, że na dymisji Mussoliniego z ministerjum spraw wewnętrznych nie skończy się przesilenie rządowe. Musi ono rozszerzyć się i przybrać kształt dla faszystów katastrofalny.

Dymisja Mussoliniego wydała się zrazu niezrozumiałą. Wyjaśniła ją aresztowanie Rossiego i Filippello, którym nie udało się uciec, mimo pomocy władz Filippelli pozostawał w bliskim kontakcie z Mussolinim, jako redaktor pórządowego pisma, w którego redakcji układano techniczne wykonanie mordu. Rossi, główny wykonawca, był szefem biura prasowego prezydium rady ministrów, osobistym przyjacielem Mussoliniego i otrzymał od niego w ścisłej dymisyjnym najserdeczniejsze podziękowanie za „lojalność polityczną i osobistą”.

Dzienniki domagają się, aby wszyscy moralni sprawcy mordu zostali wykryci i oddani pod sąd, jakiego nie było wysokie ich stanowisko.

Dzisiaj w senacie ma Mussolini

zapowiedzieć zupełną rekonstrukcję gabinetu.

«Faszystowskie pisma rzymskie donoszą, że Mussolini zrezygnuje z samowładztwa faszystów, a będzie usiłował przyciągnąć do współpracy żywoły opozycyjne. Prasa odnosi się do tego projektu chłodno. „Unita” i „Avanti” domagają się, aby cały skompromitowany rząd ustąpił zupełnie.

Opozycja mieszczañska wątpi, aby ktokolwiek chciał w tych warunkach współzadzić z faszystwem.

Współwładza mogłaby stać się współodpowiedzialnością za tuszowanie zbrodni i za chronienie przed sądem jej najwyższych inspektorów.

Mussolini nawołuje do spokoju.

RZYM, 24 czerwca. (Pat.) Sprawa zbrodni, dokonanej na osobie Matteottiego przesuwa się na teren polityczny.

W mowie, która ma wygłosić dziś w senacie Mussolini, wezwie cały kraj do spokoju, wskazując na tendencje, zmierzające do oparcia się na osobistościach, ciesząc się moralnem zafiansem narodu.

W Bolonii i kilku innych mniejszych miastach odbyły się manifestacje faszystowskie, w czasie których wyrażono bezwzględne zaufanie dla Mussoliniego, domagając się jednak rewizji stosunków, panujących w stronnictwie. Rozgoryczenie w kołach faszystowskich trwa nadal.

Naród wzywa pomocy króla

RZYM, 24 czerwca. Jutro ma przyjechać król przedstawiciele izby deputowanych i senatu. Król ma wygłosić do nich mowę o ciężkim położeniu wewnętrznym kraju, wzywając naród włoski do zachowania zimnej krwi. Okazji do tego niezwykłego wystąpienia król ma dostarczyć odpowiedź senatu i izby na mowę tronowa. Odpowiedzi te zwykle pozostawiał

król bez repliki. Obecnie korzysta z tej sposobności, aby odezwać się do narodu.

„Il Mondo” pisze:

„My, co do nas, nic dla siebie nie żądamy. Dobrowolnie stanęliśmy na naszym stanowisku, walki i niebezpieczeństwa. Wielka podziękuję jest dla nas myśl, że każda ofiara, podjęta do mesku, wyda dobre rezultaty dla Włoch, które będą Włochami naszych synów.

Ale myślimy, że niedłukim jest dzień, kiedy uprawnione będzie wezwanie do najwyższych władz

Faszystowskie skandale w Hiszpanji

„Le Temps” помещa bardzo interesująca korespondencję z Madrytu o rezultatach faszystowskiego systemu gen. Primo de Riveru w dziedzinie ekonomicznego życia w Hiszpanji. Podobnie jak p. Mussolini tak i hiszpański dyktator jednocześnie zarządził wprowadzenie systemu jaknajsurowszego „nacionalizmu ekonomicznego” polegającego przedewszystkiem na barierach celnych i postarł się otworzyć Hiszpanję dla zagranicznych kapitałów pod warunkiem, że się tam zainstalują i wytworzą rozkwit produkcji ekonomicznej „hiszpańskiej”.

Jak wiadomo do tego rodzaju imprez najlepiej się nadają i najskaupliwiej z nich korzystają Niemcy. Obecnie całe życie gospodarcze w Barcelonie i Walencji znajduje się faktycznie pod dyktando władza Krupna, który podporządkował tam sobie wszystkie główne firmy metalurgiczne, doki morskie oraz wielkie towarzystwo nawigacyjne. Poza to firma Krupna zawiaduje budową wielkich hut w Sagonte, które będą najgłówniejszymi w Hiszpanji.

Wreszcie Krupn ujął w swe ręce cały eksport żelaza z niezmiernie bogatych pokładów w Ryt. Korespond. „Temps’a” konsta-

państwa, do władz, które reprezentują ciężkość historyczną i honor naszego kraju. Władze te nie mogą być obojętne na te groze, pod którą żyje naród włoski, który służył ojczyźnie wiernie i zaszczytnie w najtrudniejszych godzinach życia narodowego, a który zawinił chyba tylko tem, że zachował wiarę w wolność i w konstytucję, na której budowano, jak na granitowym fundamencie, ustrój Włoch odrodzonych.”

Podobne wezwania zamieściły inne pisma niefaszystowskie.

Restauracja „TEATRALNA”

ul. Prez. Narutowicza 20 (Dzielnia).

Codziennie od godz. 12—5 po poł.

OBIADY z 4-ch dań

po Zł. 2.20.

Podczas obiadu — KONCERT. 6144—1

DO OSTRZENIA KOS Osełki - Strychaczce

z twardego Krasnodrzewu, firmy BATAVIA-SCHWABE dostarcza w każdej ilości E. & R. Leif brandt, Gdańsk, Kopfengasse Nr. 101/2. Cena hurt. 44 groszy. 140—1

Robert Wien, ekspresjonista kina i jego filmy.

SPORT.

II.

EWERS — FILMY.

I to samo da się powiedzieć o interpretacji wykonawców „D-ra Caligari”. „Pospółstwo chętnie wierzy w potwory” — powiada Wergiliusz we Francuskiej „Wyspie pingwinów”. Monstra ciesza się powodzeniem motochu, który szuka brutalnych sensacji. Aktorzy ekspresjonistyczni zdają się dobrze wiedzieć o tej prawdzie. Szczególnie Veidt, odtworzący w filmie tym somnambulka. Ale mimo pozorów, nie jest on bynajmniej niewzruszonym w celuloidowych klateczkach taśmy filmowej potworem. Nie jest miotaniem, kraczącym w labiryntach ślepego oschliki lunatyka. To zwykły heros rutyny, afera, cięty, z nacyną zysku ze zbanalizowania niesamowitej mechaniczności pod świadomego życia i obdarzony w odtworzeniu jej (przynajmniej to) — błyskami rzemieślniczego zentuzjazmu. Lecz korzystanie z rutyny bez względu na poziom jej doskonałości, jest zawsze bądź szantażem, bądź bydlęcnością — przedziwnym nawet ostatnim, niżli czem innym. Gdyż publiczność jeśli się już kocha w kinie z własnego powodu, kocha się zazwyczaj w osie. Dowodem — odpowiednik Veidta w literaturze, H. H. Ewers, dyktant, straszycy czytelników lwia skórą mistycznego biologa, a w rzeczywistości zdradzający się osłim rykiem swego satanizmu. — i będąc, mimo to, jeśli chodzi o styl w najlepszych jego wzorach, genialnym wychowankiem E. A. Hoffmana, czarodziejskim rzemieślnikiem słowa.

ZAGADNIENIE KALIGARYZMU.

Jedyna zaleta „D-ra Caligari” jest krótkość zerwanie z dotychczasowym kanonem inscenizacyjnym w kinie. Natomiast film ten w żadnej mierze nie jest ustaleniem nowych form twórczych, nie prowadzi, jak to słusznie powiada Cendrars, do „oczyszczenia zawodu”. „Wszystkie efekty — czy ni uwagę subtelny ten krytyk — osiągnięto tu za pomocą środków, należących do malarstwa, do muzyki, do literatury”. Cendrars powinien być uogólnić te uwagi jednym słowem: do teatru. To bowiem dopiero stawia te sprawy na właściwej płaszczyźnie.

Kaligaryzm jest próba zredukowania aparatu kinowego do roli bezdusznego utrwalacza skonstruowanej inż. poza nim artystycznej rzeczywistości.

Najwzrostniejszym bowiem zadaniem kina jest podniesienie aparatu do roli rzeźby, zanomocą którego reżyser i operator modelują zwykłą dziewczęca rzeczywistość, to jedynie pozwoli osiągnąć bezpośredniość, najcenniejszą cechę filmu. Potęga 7-mej sztuki tkwi w jej beżpośredniości. Tajemnica tej potęgi jest technika kina i na niej to powinna się oprzeć cała przyszłość niemej sztuki. Reżyser, nie wyzyskujący tych wszystkich możliwości technicznych, które się przed nim otwierają, dowodzi, że nie ma pojęcia o znaczeniu techniki, która zawsze wyznacza drogę, granice i możliwości każdej sztuki. Kaligaryzm, nie pojmując tej roli techniki, przestaje być zagadnieniem ściśle kinowym, a staje się raczej problematem przetrawstwowanym, przeniesionym na ekran teatru. Czyż nie wiadać tego zresztą w jego tesknocie po psychologicznej analizie, w nadawaniu statystycznego charakteru poszczególnym scenom, w obfitości dialogów, w ukochaniu zamkniętych przestrzeni ciasnych wewnątrz, słowem we wszystkim?

Lecz bądźmy lojalni. Pomimo iż reżyserska droga Wiena jest droga do samobójstwa, nie można zaprzeczyć jej artystycznej wartości w zakresionych sobie przez nią granicach. I ta twórczość, (przez swą ograniczoną formę i przez swój demoralizujący wpływ na wole i energię życiową tak sprzeczna ze skomplikowanym dowcipem aparatu kinowego), jednakże potrafi, jeśli nie zmienić nasze zdanie o błędach jej metody, to przynajmniej zmusić nas do stwierdzenia kultury i sztuki, z jakim to błąd dopełnia. Dowodem tego „Raskolnikow”, przerobiony ze „Zbrodni i kary” Dostojewskiego. Można w nim zaobserwować wybitne pogłębienie problemu inscenizacyjnego.

REALISTYCZNA PRZYSTAŃ.

W „Raskolnikowie” Wien korzysta już z elementów rzeczywistości, nie deformując ich uprzednio. Nierealny charakter dekoracji płynie tu nie z ich artystycznego przekształcenia, lecz z nie-realistycznego potraktowania ich przez reżysera. Polega on na zwykłym skrzywieniu płaszczyzny dekoracyjnych (pochylone drzwi, sufit i latarnie), na których nie aktorzy zachowują normalną pozycję. Coprawda, i ten 35-ty stopniowy kat nachylenia mógł być stworzony przez reżysera zapo-

moca podwójnego ustawienia aparatu, lecz w każdym bądź razie ten niesamowity realizm „Raskolnikowa” jest oddzielnym przejawem od wulgarnego modernizmu „D-ra Caligari”. I jaka przepaść dzieli te ciężkie, w szarych, realistycznych tonach utrzymane postacie i maski aktorów od naiwne-strasznych, trochę zapustnych masek Veidta i Krausa!

TAJEMNICA NIESAMOWITOSTCI.

Kiedy przvirzałem się niesamowitym aktorem tego filmu, a szczególnie prostytutce Soni, przy pominięciu mi się niewien tragiczny portret kobiecy, czyniacy wrażenie stylizowane a la Holbein łalki gumowej. Było to dzięki w swem krzyżacem (i mało malarskim) rozdwojeniu dzieła Jakowlewa. Ten to właśnie dziwny charakter plastyczny wykonawców rzucił cień na cały film. Nie pozwalał się on nawet przvirzeć przedziwnym się przez ten film, niby przerybny słońca, przenysnym kompozycjom niezmiernie głębokim w porównaniu z popularnymi kompozycjami „D-ra C.” i ta dwo znacząca, panotypyczna niesamowitość filmu („dziwność życia” nazwałby ją Witkiewicz), została stworzona tu, w odróżnieniu od poprzedniego filmu, środkami czysto aktorskimi i technicznymi. Ostre światło, częstotowy brak charakterystyki i wreszcie zmehanizowanie gestów, tak sprzeczne ze skomplikowaną psychologią „Zbrodni i kary”, słowem to, co mogłoby nazwać, jeśli chcieć, ekspresjonistycznym realizmem, oto co zadecydowało o niesamowitości tego filmu.

WRÓZENIE Z DŁONI.

Nie dla każdego twórcy jest realizm przystania, z której się wpływa do nowe zdobycze sztuki. Lecz dla każdego twórcy nowoczesnego musi realizm spełnić rolę jednego z etapów jego drogi. — Taka rolę odegrał też dla Wiena. Co można powiedzieć o przyszłości tego reżysera? Wrózenie przyszłości jest rzeczą niebezpieczną i to ma do siebie, że częściej zawodzi, niż się sprawdza. Lecz kiedy patrze na świetlistą dłoń ekranu, na wielką dłoń Wiena, i przypominam sobie takie czarodziejskie techniczne fragmenty, jak gre cieni w „Caligari”, jak senny koszar w „Raskolnikowie” — to widzę wyraźnie wśród splątane go klubu dłoni, linie wyraźna a święta, która nie jest drogą śmierci, lecz: drogą życia. Ast.

JUBILEUSZ L. K. S.

W dniu 10 sierpnia L. K. S. obchodzić będzie jubileusz, który zapowiada się bardzo okazale. Gdyż rozegrane będą zawody z Wasasem (Budapeszt) i Warta (Poznań), prócz tego w programie jest poświęcenie sztandaru i zawody lekkoatletyczne.

JESZCZE JEDEN OLIMPIJCZY Z ŁODZI.

(b) Na olimpiadę wyznaczyl polski zwiasek bokserki p. Gierbicha, łodzianina, boksera wagi pół ciężkiej.

NA MARGINESIE ZAWODÓW TURCJA — POLSKA.

Z wielkim zainteresowaniem oczekują polscy sportowcy składu reprezentacyjnej drużyny na mecz Turcja—Polska, który odbędzie się w Łodzi w dniu 29 b. m. P. Z. P. N. nie zawiadomił do tej pory żadnego klubu ani prasy, jaki skład bronić będzie barw Polski na niedzielnym meczu, jest to karwoodne, gdyż gracze nie zawiadomieni przedtem o wybraniu ich do teamu grają przedtem w barwach klubu i później z przyczyn od nich niezależnych, nie mogą brać udziału w rozgrywkach międzynarodowych.

Kapitan P. Z. P. N. ma do wyboru drużynę z 19 graczy, którzy są bezkonkurencyjni, a mianowicie: bramka: Wiśniewski, Gerlitz, obrona: Gintla, Fryca, Karasia i Cylla, pomoc: Spoide, Cikowski

Pisma periodyczne.

„Ruch prawniczy i ekonomiczny”.

Wyszedł z druku 3 zeszyt za 1924 r. „Ruchu prawniczego i ekonomicznego”, organu wydziału prawno-ekonomicznego uniwersytetu poznańskiego.

Na treść zeszytu składają się: artykuły: „Teoria i praktyka w prawie karnym” przez prof. Bossowskiego; „Bank Polsk.” przez dr. Schmidta; Przegląd piśmiennictwa: 32 recenzji oraz bibliografii literatury prawniczej i ekonomicznej polskiej i obcej; Przegląd prawodawstwa skarbowego (pierwsze i jedyne systematyczne opracowanie za 1923 i 1924 r.) oraz kronika ustawodawcza; Przegląd orzecznictwa karnego i cywilnego sądu najwyższego dla wszystkich ziem polskich oraz orzecznictwa najwyższego trybunału administracyjnego; Kronika ekonomiczna: rolnictwo, przemysł i górnictwo, handel i komunikacje, stosunki robotnicze, spółdzielczość; Miscellanea: Przegląd czasopism.

Prenumeratę w wysokości 10 zł. rocznie przyjmują wszystkie księgarnie w Polsce.

„Iskry”.

Zajmujące opowiadanie Aleksandra Janowskiego o Indjach amerykańskich rozpoczyna nr. 25 „Iskier”. Jest to dalszy ciąg wrażeń jedyne bodaj polaka, który może się pochwalić odbyciem podróży naokoło świata. To też wrażenia Janowskiego porywają swą bezpośredniością. Dalej wśród innych utworów i artykułów znajdujemy barwny opis pobytu w obozie harcerskim pod Pławnicą na pióra Kazimierza Sosnowskiego. Dr. Mieczysław Orłowicz poucza: „Jak zwiędzać Polskę?” Dwie powieści, różne stałe działy, rozrywki składają się na treść numeru. „Iskry” świetnie są redagowane przez znanego pedagoga Władysława Kopcewskiego. Administracja mieści się w Łwowie; Czarnieckiego 12 — numery okazowe wysyła się na żądanie.

Teatr Miejski „Trzysta kilometrów na godzinę”.

Aleksander Junosza-Olszakowski.

Powrót Boga

(Dalszy ciąg).

Panowie! Wszystko na świecie można sobie wyobrazić, ale to, co widziałem, przechodziło wszelkie ludzkie pojście. Twarz jego przedstawiała jedną wielką ranę, w której widać było kawałek żywego mięsa, ciekająca materja i strupy. Nos do połowy wkleśnięty, nagim kikutem sterczał nazywany twarz. Opuchnięte i porznięte wargi pokryte były niezliczoną ilością pryszczyc i wrzodów. Jedno ucho wisiało w strzępach. W tej ohwonej masce gnjącego mięsa tkwiły przepyszne o stalowym połysku oczy, które teraz dumnie patrzyły na mnie.

— Jestem Stenson! Czego pan sobie żęczy?

— Ja... — zacząłem i urwałem nagle.

Musił zauważyć, jakie wrażenie na mnie wzwiera twarz jego, gdyż na powiekach i owrzodzonych ustach zamajaczyło coś naksztalności uśmiechu.

— Pan się boi, co? — zapytał ciekawie.

Nareszcie odzyskałem mowę. Przypko mi było, że nie umiałem zabanować dostatecznie nad swoimi nerwami, ale był to żal poniezwoskie. Widziałem w szpitalach miejskich, przeznaczonych dla wenerycznie chorvch, rozmaite

maski syfilityczne, lecz takiej ohwidy nigdy bym nie przypuszczał. Był to kwitnacy okazale syfilis w trzecim stadium.

— Czy to pan jest ten wielki, słynny Stenson, ten wirtuoz, o którym dziś świat cały mówi! — zawołałem radośnie.

— Tak, to ja jestem ten wielki, słynny — tu wargi jego skrzywiły się w grymasie uśmiechu — ale powiedz mi pan, jaka droga się tu dostaje?

— Zwyczajna! Przez parkan! Stenson spojrział na mnie bystro.

— Pan tam mieszka obok? Kto pan jeste?

Wymieniłem swoje nazwisko. Okazało się, że znał ie z obrazów, wystawionych rok temu w Paryżu.

— Pańskim obrazom brak temperamentu. Chłodem od nich wieje — zauważył.

Niezbym-pochlebna krytyka z jednej strony dotknęła mnie nieco, z drugiej rozradowała, dając podstawę do rozmowy. Zaczęliśmy się wprawdzie do odpowiedzi, gdy nagle nieoczekiwane zdarzenie przerwało mi watek myśli. Na karku swym poczułem potężną reke, która podniosła mnie w górę jak szesnaka. Nogi, straciwszy grunt, poczęły tukać na prawo i lewo, rekoma zaś, sięgając poza plecy usiłowałem dosięgnąć niewidzialnego sprawcę napadu. Uścisk reki był tak silny, że formalnie zacząłem się dusić.

— Niech pan wybaczy, że ten

tutaj się przybłakał. Już tego nigdy nie będzie! — zabrzmiał za mną o basowym odcieniu głos.

Stenson patrzył obojętnie na tę scenę.

Trzymając mnie za kark człowiek zawrócił w miejscu i poczęł oddalać się, wielkimi krokami wciąż trzymając mnie jedną reka. Przypomniałem sobie, że mimo całej fatalności położenia, w głębi duszy podziwiałem siłę tego bydlęcia.

Naraz doszedł nas głos Stensona.

— Foul, stój!

Ohryzm zatrzymał się posłusznie.

— Możesz puścić tego pana. On pozostanie ze mną.

— Co? Przecież pan...

— Nie sprzeciwiać mi się! To nie jest żaden dziennikarz ani reporter. To jest mój dobry znajomy.

Nogi moje wreszcie dotknęły ziemi. Z uczuciem ulgi poczęłem rozcierać sobie kark obolały i rzuciłem wściekły wzrok na Forta.

Był to dwumetrowy ohryzm, zbudowanym ciele z dobrodusznym uśmiechem na twarzy. Przez zatłuszczone oczka jego nie wyczytałem żadnego gniewu, tylko zadowolenie z chęci wypełnienia obowiązku.

— Foul, możesz iść!

Zostaliśmy sami. Drobnym ten entuzj ze służącym okazał się doskonałym sposobem przełamania pierwszych lodów znajomości i pod wpływem pół godzinny rozmawialiśmy zaciekle na temat Hegla.

W ciągu krótkiej, dwumiesięcznej naszej przyjaźni, przerwanej śmiercią Stensona, przychodziłem co wieczór do jego ogrodu celem posłuchania muzyki i wymiany myśli. Bardzo często zastanawiałem się nad tem, że oto Bóg stworzył piękno nieśmiertelne i nadal mu wstrętna postać Stensona. Co za dziwne zestawienie. A jednak z biegiem czasu zrozumiałem, że najwzwyż piękno jest abstrakcją i form żadnych nie potrzebuje. Było w nim coś, co się wiecznym paliło ogniem, coś, co z każdego stanu uczucia piękno wzdobyć umiało. Był w nim rozmach tytana, kułające wolność w granice i w skale, był w nim tajemniczy odblask ducha wyższego rzędu. Wszystko co czynił, miało w sobie moc żywiołowa. Głęboki smutek był jego zwykłym usobieniem, i tylko co pewien czas nawiedzało go uczucie cichej radości. Wówczas oczy jego jaśnieły pałaty uśmiechał się sam do siebie i wyciągał reke, jak gdyby łowiac tym ruchem kogoś. Stan ten był tajemniczy jego serca.

Tymczasem choroba posuwała się naprzód. Paraliż postępowy pareruchomił mu lewa nogę i od tej pory chodzić mógł przy pomocy służącego. Po niejakim czasie, grając przy mnie jakiś pasaż, zmżył go i stanął. Zdziwiony chciał spróbować jeszcze raz, lecz reka odmówiła mu posłuszeństwa. Był to chwłowy atak. Władza w reku powróciła po ubliwie trzech dni. Pamiętam, jak rozradowany mówił mi o tem, obiecując zagrać „Miraz”. Lecz stała się nieszczę-

ście: wieczór ten był ostatnim wieczorem muzycznym dla niego. W chwili, gdy kończył poemat, reka steżała mu nagłe i tak już pozostała. Uśmiech jego spłynął ku mnie, a było w tym uśmiechu coś jak płacz, coś jak jęk. Los odmawiał mu ostatniej pociechy.

Czuąc zbliżająca się śmierć, pewnej nocy w ogrodzie, leżąc na szezlongu, otworzył serce swe przedemną i ukazał mi cudny szmat własnego życia. Spowiedź ta podklokowana była konieczna potrzeba wypowiedzenia uczuć swych i tragedii duchowej choćby temu, kto tylko żywym był dla niego.

Oto są jego własne słowa: Byłem wówczas niezgrabnym dwunastoletnim chłopakiem z wiecznie pocacem: się rekoma i głupim uśmiechem na twarzy. Najwzność moja była tak prosta, jak sposób myślenia o bezludnych wyspach, czarodziejskich pałacach, sławie i szczęściu. W młodzieńszych marzeniach widziałem siebie pedzacego żywot spokojnie i uczciwie, uprawiającego z zamiłowaniem muzykę i znajdującego się zawsze pod opiekunictwem skrzydłami rodziców. W chwilach wolnych od ówczesnej czwiałem dzieła filozoficzne, lecz myśli moja, nie przyswyla do pracy abstrakcyjnej stwarzała wizje życia i śmierci, bezmiar nieskończoności, w której przebywałem wiecej filrami duszy własnej, aniżeli rozumem.

(d. c. n.).

Masy robotnicze w obliczu nędzy

15 fabryk w Łodzi i okolicy zamknęto. W 33 wymówiono i zredukowano pracę.

(p) Położenie gospodarcze w łódzkim okręgu przemysłowym przybierało w ostatnich miesiącach powoli ale systematycznie rozmiary wielkiej katastrofy, obecnie zaś tempo to wzrasta z zawrotną szybkością i jeśli miarodajne w tej sprawie czynniki nie wydadzą raz nareszcie z tego stanu indolencji, to wkrótce wszelka pomoc może okazać się spóźniona. Oto 17 fabryk zamknięto w ubiegłym tygodniu, a w 33 wymówiono lub zredukowano pracę, prócz tego w kilku fabrykach prolongowano pracę na następny dwutygodniowy okres.

Wyjątkowo ciężka sytuacja, w jakiej znajdują się obecnie przemysł włókienniczy okręgu łódzkiego wywołać musi przesilenie gospodarcze we wszystkich ośrodkach przemysłowych, masy zaś robotnicze postawiła w obliczu nędzy wyjątkowej nigdy bodaj dotychczas nie przeżywanej.

Poniżej podajemy cyfrowe dane, które stwierdzają słuszność naszych wywodów.

Zamknięto następujące fabryki:
Firma I. Engel robotników pozahawionych pracy — 31, I. Berger — 25, Bruno Linke — 29, Rubin i Schwarz — 133, M. I. Rozen — nieznane, „Britopol” — 40, H. Kawier — 90, I. Dobrecki — 72, Bracia Jasinowscy — 17, Józef Sznajder, Zd. Wola — nieznane, Zylber i Dymantman, Tomaszów — nieznane, Leon Sztajman 22, Grosbard i S-ka, Konstantynów 71, Bracia Sz. i M. Pinczewscy Zduńska Wola — 108, Stawy

Zgierz — 60. Razem fabryk 15, a robotników z górą 800.

Następujące fabryki wymówiły pracę. Termin zamknięcia upływa przed 1 lipca:

Firma Wolf Frenkiel, Ozorków liczba robotników zagrożonych pozbawieniem pracy 108, Lorenc i Krusche, Zgierz — 731, Grinsztajn i S-ka 247, „Elektrobudowa” — 30, S. Litrowski — 179, D. Góralski — 29, M. T. Pikielnik — 96, K. Buhle 704, H. Wagner — nieznana, Giles i Wange — 47, Wilderman i Pillicer — 58, M. Cederbum — 15, Jakób Lando — 25, Bialer — 144, tow. akt. Heincel — 538, Peters i S-ka — 13, Sierakowski — 25, Kaciewicz i S-ka — 65, Haesler sp. akc. — 166, Bracia Meisner — 20, Kindler, Pabjanice — 1922, Artur Meisner — 249, Engelhorn, Pabjanice — 65. Razem fabryk 23, a robotników około 6 tysięcy.

Prócz tego w 16 fabryk zredukowano pracę do dwóch lub nawet do jednego dnia w tygodniu.

Nie wolno zapominać o tem, że dane powyższe zebrane są za okres zeszłego tygodnia i że cyfry te wzrastać będą nadal. Wobec tego, że niema u nas jeszcze ubezpieczeń na wypadek bezrobocia, a akcja społeczeństwa w sprawie ulżenia doli pozbawionego pracy robotnika nie dała dotychczas prawie żadnego rezultatu, robotnikowi grożą głód i nędza, a państwu polskiemu nieunikniony wzrost ciężaru w postaci całych rzesz bezrobotnych.

Ostrożnie z przyjazdem do Francji bez dowodów.

(p) Wiele robotników wziędza do Francji, ulegając namowom kłamliwym obiecankom różnych nieuczciwych agentów werbukowych, bez załatwienia formalności paszportowych, narażając

się w ten sposób na wielkie niebezpieczeństwo. Żaden konsul we Francji tego rodzaju robotnikami nie zaopiekuje się, przez co mogą być narażeni na bardzo przykre ewentualności.

Nieprzychylnie stanowisko magistratu względem kolejarzy łódzkich.

(p) Już od dwóch lat stowarzyszenie mieszkaniowe pracowników kolejowych w Łodzi starało się nabyć w magistracie grunty miejskie, celem założenia na zakupionym terenie domów-ozrodów. Dwa razy magistrat zgadzał się na odstąpienie tych terenów

pracownikom kolejowym i decyzie swoją również dwa razy odwoływał. Obecnie pracownicy kolejowi, widząc niezbyt przychylnie stanowisko magistratu, robią poszukiwania w celu nabycia prywatnego terenu.

Kontrola roczników 1883-1889.

(p) Jak się dowiadujemy M. S. W. zarządziło, ażeby wszystkie P. K. U. w czasie do 1 października r. b. przeprowadziły dodatkowe zebrań kontrolne, względnie przeglądy tych obywateli rocznika 1883 — 1889, którzy dotychczas do zebrań kontrolnych nie stawili się. Kontrolę dokonywać będą dodatkowe komisje

przeładowe, które będą urzędować raz na tydzień w P. K. U. Powoływanie do zebrań kontrolnych będzie dokonywane przez P. K. U. drogą osobistych wezwań. W dniu 1 października r. b. ma być ostatecznie ustalony stosunek tych roczników do powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Jaką wartość czynszową przedstawia zwaloryzowana nieruchomości?

Cztery grosze na rok.

Przy ulicy Pomorskiej 147 znajduje się nieruchomość Hersza Salomonowicza, zajęta od kilku lat przez wojskowość na mocy rekwizycji

Dzien. Rozk. Wojsk. L. 7-24 poz. 10, komorne za lokal zajęty dla potrzeb wojskowych przy ul. Pomorskiej nr. 147 za czas od 1 stycznia do 1 kwietnia 1924 r. w sumie 1 gr. wobec niepodjęcia takiego zostało zdeponowane w kasie skarbowej.

Czynsz naturalnie płacony jest ściśle podług ustawy o ochronie lokatorów. W tych dniach p. Salomonowicz otrzymał wezwanie treści następującej:

Kierownik Rejonu In. S. p. Łódź (—) W. Filanowicz Inż.-mjr.

Kierownictwo Rejonu Inżynierii — no-Saperskiego.

Łódź, L. dz. 2629-0 k.

Jak długo jeszcze władze wojskowe tego rodzaju karykaturami ośmieszają będą panujące u nas stunki, nad którymi od dawna każdy zdrowo myślący człowiek przechodził do porządku dziennego ani na chwile nie myśląc o wykorzystaniu ich na swoją korzyść.

Do P. Hersza Salomonowicza Łódź, ulica Pomorska 147. Komunikuje, że za należyty w myśl rozstrzygni. Urzędu rozjemczego z dnia 13 czerwca 1924 r.

Ludzie padają z głodu

(p) Fajga Wejzman, zamieszkała przy ul. Krótkiej 11 (Bałuty), zemstała z wycieńczenia na ulicy Cegielińskiej 42. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do zbiornic miejskiej.

Dwoira Praszkie, zamieszkała przy ul. Kamiennej 18, bez zajęcia, zemstała z wycieńczenia na dworcu Łódź - Fabryczna. Pogotowie odwiozło ją do zbiornic.

Liza Wolańska, zamieszkała przy ulicy Dzielnej 32, z głodu padła na ulicy Dzielnej, tuż koło domu, w którym zamieszkuje. Po mocy udzielił lekarz pogotowia.

Dawid Horowicz, zamieszkały przy ul. Pomorskiej nr. 3, w mieszkaniu własnym zachorował nagle. Przybył lekarz pogotowia skonstatował silne wycieńczenie z głodu.

Marianna Macińska, bezdomna i bez zajęcia, zasłała z wycieńczenia na ulicy Dzielnej nr. 29. Pogotowie odwiozło ją do zbiornic.

Zamknięcie fabryki.

Dnia 20 czerwca b. r. zamknięta została w Tomaszowie Maz. fabryka sukna pod firmą „Bierzwiński i Wolf”. Robotnikom wyplacono za czas wymówienia i za ulony, częściowo towarem, częściowo gotówką

Do Palestyny.

(p) Centralny komitet sionistyczny w tych dniach wysłał znaczniejszą grupę emigrantów żydów do Palestyny. W grupie tej większa część stanowią emigranci żydowscy z Łodzi.

Egzaminy szoferów.

(p) W okregowej dyrekcji robot publicznych odbył się egzamin szoferów. Prawo jazdy otrzy mali: Lange Karol, Warfel Oskar, Szmehel Brunon, Rezygier Artur, Romanowski Henryk i Rychter Artur.

Obniżenie cen w cukierniach.

(p) W dniu 23 b. m. odbyła się w oddziale walki z lichwą konferencja z cukiernikami pod przewodnictwem dr. Grabowskiego, w sprawie obniżenia cen w cukierniach. Cukiernicy zgodzili się obniżyć ceny od 10 do 20 proc.

Uchwalono:
Szklanka herbaty od 16 — 18 gr., z cytryną albo z mlekiem od 18 — 20 gr., szklanka gorącego mleka — 15 gr., szklanka kawy białej od 20 — 30 gr., filiżanka kawy białej od 18 — 20 gr., półczarnej kawy od 18 — 20 gr., cała czarna kawa od 26 — 30 gr., filiżanka czekolady albo kakao od 25 — 30 gr., szklanka czekolady albo kakao od 50 — 60 gr., szklanka czystej wody sodowej 7 gr., szklanka wody sodowej z sokiem — 20 gr., ciastko deserowe od 18 — 20 gr., bułeczka z masłem — 16 gr., lemoniada puhar 40 gr., mazagan — 50 gr., porcja lodów od 1 zł. — 1 zł. 20 gr., pół porcji lodów od 70 — 80 gr.

Cukiernicy oświadczyli, że w czasie koncertu będą pobierać o 20 proc. drożej od wyżej podanych cen.

Pasek fabrykantów wody sodowej

Naskutek zażaleń na drożyznę wód gazowych, dr. Grabowski, kierownik oddziału walki z lichwą wdrożył dochodzenie karne o lichwe przeciwko fabrykantom wód gazowych, z powodu nieuzasadnionej podwyżki cen, wydając odpowiednie zarządzenia odpowiednim organom, co do cen wód gazowych, gdyż w Łodzi ceny te są najwyższe.

Sprostowanie.

We wczorajszym sprawozdaniu z zebrania w stowarzyszeniu kupców i fabrykantów sprawę podatkową referował nie adw. Schweizer lecz Wekman.

Pozatem do zarządu wybrani zostali p. Arnstein, D. Cynamon, G. Krejciec i J. Grawe.

Większość rządząca nie chce współpracy z lewicą.

5 proc. budżetu na policję, 8 proc. na... opiekę społeczną.

Wczorajsze obrady budżetowe rady miejskiej.

Wrażenia ogólne.

Ze względu na to, że prezydium rady daży do uporania się z budżetem w ciągu bieżącego miesiąca, posiedzenie wczorajsze odbyło się w temple ścisłe amerykańskim. Przewidując, iż mimo to, obrady przeciągną się do późnej godziny, a panowie radni niejednokrotnie dali dowód tego, że droższą jest im kolacja od spraw komunalnej polityki i budżetu — prezydium przygotowało bezpłatny bufet. Nie uratowało to jednak sytuacji, Ławy radzieckie świeciły pustkami, zwłaszcza pod koniec posiedzenia z chwilą, gdy salę obrad demonstracyjnie opuściły frakcje opozycyjne. Fakt ten pozostaje w ścisłym związku z zachowaniem się większości, która konsekwentnie utracata wnioski i dezzyderaty lewicy bez względu na ich znaczenie i wartość. Kilka słów przykrej prawdy rzucił w tej sprawie pod adresem większości radny Rapalski, który w rzeczowo i zarazem plastyczny sposób scharakteryzował rozkładową politykę prawicy. Dzień wczorajszy dowiódł, że rządząca większość nie chce współpracy z lewicą, a wszelkie kompromisy wyłącza poza nawias możliwości. Lewicy, która dotychczas kontynuowała opozycję twórczą, pozostaje jedna droga — obstrukcja. System ten po raz pierwszy zastosowano wczoraj. Czy wpłynę on na zmianę taktyki większości i czy przemówi jej do rozsądku — niedaleka przyszłość okaże.

Ant. W.

Przebieg posiedzenia.

Budżet wydziału opieki społecznej referuje r. Waszkiewicz. — W dyskusji głos zabiera dr. Szwęig. Rzeczowo a zarazem bezwzględnie krytykuje on działalność wydziału, powołując się na stosunki panujące w podległych mu instytucjach. Przedewszystkiem — mówi dr. Szwęig — pomoc dla bezrobotnych była w formie swej nazbyt śmieszna, aby móc ją traktować poważnie.

To samo ze zbiornią miejską, która zdaniem mówcy jest zbiornią wszelkiej zarazy. W niezwykłe ciekawy sposób zobrazował działalność magistratu w dziedzinie opieki społecznej r. Rapalski. Powoływał się on na takie paradoksy budżetowe jak np. że utrzymanie koni prezydenta wynosi akurat tyle, ile na kolonję dla dzieci robotniczych. Dalej na utrzymanie wszystkich dzieci, które remi opiekuje się miasto przeznaczają budżet tyle, ile na wydatki reprezentacyjne prezydium magistratu i rady.

Utrzymanie dzieci wraz z kolonjami letnimi; pochłania aż... 38 tys. zł., subwencje dla wszystkich instytucji społecznych — 75 tys. złotych.

Ogółem 5 procent budżetu miejskiego poświęcono na policję, a 8 procent na... opiekę społeczną.

Wycieczki uczniowskie wyganiają z lasów.

(b) Władze szkolne uskarżają się na to, iż dzieci szkół powszechnych udajace się z wycieczkami do okolicznych lasów wyganiają sa przez gajowców.

Należałoby wydać w tej sprawie odpowiedni okólnik, gdyż dzieci szkół powszechnych nie mogą sobie pozwolić na wjazd sa przez gajowców.

W sprawie nowego billu emigracyjnego.

(p) Konsulat amerykański otrzymał nowy bill emigracyjny, którego kwota na Polskę wynosi 8.872 osoby, przewzem najwyżej połowa tej cyfry może być wypełniona przez krewnych obywateli amerykańskich, z których pierwszeństwo posiadają następujące kategorie wychodźców: 1) dzieci do lat 21, 2) rodzice, 3) mężowie — obywateli (-elek) amerykańskich ponad lat 21 oraz wykwalifikowani rolnicy. Zgodnie z billem przynajmniej pół kwoty ma być wypełniona przez wychodźców, którym udzieli wizy emigra-

cyjnej konsul amerykański. Ponie waż dopiero w pierwszej połowie lipca b. r. będzie dokładnie ustalona możliwość przez otrzymania wiz emigracyjnych poszczególnych wychodźców, wobec tego wszelkie przyjazdy wychodźców do Warszawy narazie sa bezskuteczne. To wszystko dotyczy również i wychodźców, posiadających wizy amerykańskie z roku zeszłego, którzy również muszą czekać na uregulowanie sprawy ważności ich wizy przez konsul amerykański.

Czytajcie „Kurjer Wieczorny”.

Walka z wyzyskiem Krawców i szewców.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) W dniu wczorajszym z inicjatywy ministerstwa skarbu odbyło się zebranie specjalnej komisji, mającej na celu walkę z wy-

sokiem cenami, panującym w krawiectwie i szewctwie. Oprócz kilku ministerstw reprezentowane były kooperatywy, oraz związki zawodowe.

Prace wydziału statystycznego.

W dniu 16 czerwca r. b. w wydziale statystycznym magistratu m. Łodzi odbyło się posiedzenie delegacji wydziału, poświęcone sprawie budżetu wydziału na rok 1925.

Czytanie zamierzeń skarbowych poprzedziło ekspozycja przewodniczącego wydziału, zawierająca rzut oka na dotychczasową działalność wydziału statystycznego. Zakres prac wydziału jest bardzo rozległy, niema bowiem dostępnych badaniom statystycznym dziedzin życia, któreby leżały poza sferą zainteresowań wydziału. Tak więc wydział statystyczny bada zagadnienia ludnościowe, zdrowotne, oświatowe, finansowe, przemysłowe, kredytowe, mieszkaniowe, budowlane, komunikacyjne, pożarnicze, meteorologiczne i liczne inne. Prace wydziału mają znaczenie pierwszorzędne. Gdy w końcu ub. roku nawiedził Łódź ciężki kryzys gospodarczy, a pod jego działaniem nastąpiła masowa redukcja pracy w przemyśle łódzkim, powstała konieczność poznania natężenia kryzysu i rozmiarów bezrobocia. Zadanie to spełnił wydział statystyczny, ustalając drogą szeregu ankiet stopień redukcji pracy, oraz liczbę robotników, całkowicie lub częściowo pozbawionych zajęcia. — Na wynikach prac wydziału oparte były liczne artykuły o obecnym kryzysie, zamieszczone w czasopiśmie gospodarczym, a w „Ruchu Prawniczym i Ekonomicznym”, organie wydziału prawni-ekonomicznego uniwersytetu poznańskiego, p. Adam Rosz stwierdził, iż dane urzędowe dawały fałszywy obraz bezrobocia i dopiero ankiety łódzkiego wydziału statystycznego wykazały rzeczywiste oblicze kryzysu.

Nie mniejsze znaczenie mają badania wydziału z dziedziny wielkich klęsk społecznych, jak gruźlica i alkoholizm. Badania z zakresu gruźlicy rozszerzono, poddając szczegółowemu opracowaniu wywiady, dokonywane u chorych przez funkcjonariuszy sekcji do walki z gruźlicą. Wyniki tych prac rzucające światło na fatalne warunki, w jakich żyje uboższa część ludności miasta, zostały częściowo

ogłoszone w dziale statystycznym uzupełniającym tłumaczenie polskie pracy prof. dr. Chajęsa p. t. „Kompedium higieny społecznej. Rozszerzenie statystyki alkoholizmu polegało na wprowadzeniu indywidualnej rejestracji osób, zatrudnianych w stanie nietrzeźwym. Jest rzeczą godną uwagi, iż Łódź jest jedynym miastem w Rzeczypospolitej, które posiada racjonalną statystykę alkoholizmu. Badaniami wydziału z zakresu alkoholizmu zainteresowała się generalna dyrekcja służby zdrowia w Warszawie, oraz międzynarodowe biuro walki z alkoholizmem, którego dyrektorem dr. Herod w liście do magistratu m. Łodzi podniósł, iż badania łódzkie cechują bardzo wysoki poziom i że dla badaczy zagadnienia alkoholizmu przedstawiają znaczną wartość. W związku ze sprawą redukcji liczby zakładów alkoholowych wydział statystyczny przeprowadził jesienią ubiegłego roku rejestrację miejsc sprzedaży alkoholu.

Z innych prac wydziału wymienić należy rejestrację personelu miejskiego, której wyniki zostały wszechstronnie opracowane. Na polu działalności wydawniczej wydział statystyczny uczynił poważny postęp, ogłaszając pierwszą systematyczną doroczną publikację, mianowicie: „Rocznik statystyczny m. Łodzi za rok 1922”, zawierającą wyniki prac wydziału statystycznego, czasopismo gospodarcze „Przemysł i Handel”, które jest oficjalnym organem ministerstwa skarbu, przemysłu i handlu, wydało opinię, iż pod względem poziomu statystyki miejskiej Łódź przoduje innym miastom.

Po przyjęciu do wiadomości powyższego exposé, delegacja wydziału postanowiła wyrazić przewodniczącemu wydziału podziękowanie za troskliwą opiekę, jaką otacza wydział, oraz naczelnikowi wydziału statystycznego, p. Rossetowi, uznanie za jego owocną pracę.

Następnie zaakceptowano do konania korektur projekt budżetu wydziału na rok 1925, przewidujący we wpływach 944 złote, w wydatkach zaś 71,756 złotych.

Regulacja gospodarki komunalnej

Ostatni numer „Dziennika Ustaw” zamieszcza doniesienie rozporządzenie prezdynta Rzeczypospolitej, regulujące ostatecznie gospodarkę finansową miast i związków komunalnych.

Rozporządzenie to kładzie kres dotychczasowemu zwyczajom magistratów gospodarowania z dnia na dzień, bez planu i bez programu.

Paragraf pierwszy rozporządzenia głosi, iż bez wskazania środków pokrycia nie wolno czynić

na przyszość żadnych wydatków.

Paragraf dwunasty zezwala ministrowi spraw wewnętrznych i ministrowi skarbu badać gospodarkę miejską przez własnych delegatów, którzy mają prawo zasięgać informacji o działalności związków komunalnych, żądać przedstawienia sobie ich uchwał i aktów, zwiedzać zakłady urzędzenia i przedsiębiorstwa komunalne, prowadzić dochodzenia na miejscu oraz dokonywać rewizji ksiąg i kas.

Nowe linie kolejowe.

Wobec ukazania się w prasie angielskiej w korespondencji z Warszawy wiadomości o rychłym zawarciu umowy z grupą przedsiębiorstw angielskich w sprawie budowy linii kolejowych w Polsce, stwierdzić należy, iż są one narazie przedwczesne. Faktyczny stan rzeczy przedstawia się jak następuje: Istnieją dwie grupy, zmierzające do budowy w Polsce kolei: jedna finansowa grupa polska z pp. ks. Lubomirskim, Werszczyńskim z innymi na czele ubiega się o koncesję na budowę kolei Zagłębie Dąbrowskie — Kierce. Nie mogąc znaleźć w kraju dostatecznych funduszy, grupa ta zwraca się do przemysłowców brytyjskich o sfinansowanie swych projektów. W tym kierunku prowadzone są pertraktacje z

finansistami angielskimi. Ostateczny rezultat pertraktacji nie da się jeszcze dziś przewidzieć, albowiem Anglicy stawiają bardzo ciężkie warunki. Wobec tego niema jeszcze mowy o wydaniu koncesji.

Druga grupa przedsiębiorców polskich, kierowana przez poznańskie „Tri” (Towarzystwo robót inżynierskich) zabiega o koncesję na budowę kolei t. zw. węglowych: 1) w zagłębiu dąbrowskim przez Łask i Łódź do Płocka, 2) z Dąbrowy przez Opoczno do Warszawy i 3) z Kalet na Górnym Śląsku przez Herby i Wieluń do Inowrocławia. Grupa ta nawiazała kontakt z kapitalistami francuskimi. Odpowiednie pertraktacje nie zostały jeszcze ukończone.

Wznowienie filmu „Bartek Zwycięzca” w kinie oświatowym.

Wobec wielkiego zainteresowania, jakie wzbudził demonstrowany swego czasu piękny film, wykonany według znanej nowelki Henryka Sienkiewicza, ilustrującej stosunek władz pruskich do chłopów polskiego, wydział oświatowy i kultury wystawił ponownie w miejskim kinematografie oświatowym „Bartka Zwycięzcę”. Nad program demonstrowany jest nader wesoła humoreska w 2-ach aktach p. t. „W pogoni za motorem”.

Stagnacyjny zarobek kamienicznika

Właściciel domu przy ulicy Kopernika 4. Stopniak pozbawił swego dozorcy dochodu za otwieranie bramy lokatorom, wracającym po godzinie 11 do domu. Pan gospodarz zabrał do siebie klucz od bramy i sam każdemu lokatorowi otwiera bramę, pobierając wynagrodzenie. Na reklamację dozorcy gospodarz oświadcza, że w dzisiejszych czasach dozorca ma się lepiej od gospodarza i dlatego powinien wrzucić się tego źródła dochodu, jakim jest wynagrodzenie za owarcie bramy i to na rzecz gospodarza, który rzekomo w okresie obecnej stagnacji nie ma z czego żyć.

Maturzyści szkoły handlowej.

W roku bieżącym otrzymali świadectwa następujący maturzyści:

- 1) Antoniewski Jan-Henryk, 2) Bazyliewicz Jan Olgierd, 3) Chwałkowski Lucjan, 4) Debski Władysław, 5) Olinowski Aleksy, 6) Gombiński Pinkus, 7) Kłodziejczyk Zdzisław, 8) Kwaśniewski Ta deusz, 9) Lebowicz Icie, 10) Maciejewski Jan, 11) Nawrocki Jan, 12) Necel Edward, 13) Pałora Czesław, 14) Szymczak Zygmunt, 15) Wiazowski Ezryl, 16) Rucibakin Wiktor, 17) Wize Bronisław, 18) Wojcicki Jan Lucjan, 19) Zieliński Janusz Jerzy, 20) Zdanowicz Kazimierz, 21) Józefowicz Hersz.

Teatr i muzyka.

Teatr miejski.

Dzisiaj teatr miejski daje jedno przedstawienie w parku im. Staszica — dane będą komedie p. t. „Trzysta kilometrów na godzinę” — K. Wroczyński i „Lekarz mimo woli” — Moliera. Początek przedstawienia o g. 9 wiecz. Najbliższa premiera ukaże się w sobotę w parku im. Staszica.

Teatr popularny.

Dzisiaj i dni następnych krotoczwila w 3 aktach, p. t. „Droga od piekła”.

Walc-boston.

Nakładem firmy Gebethnera i Wolfa wyszedł z druku walc-boston „The girl on the dancing”, kompozycji towarzysza Kazimierza Oberfelda. Utwór odznacza się melodyjnością i interesującą harmonizacją.

Podziękowanie

Związkowi „Strzelec”, młodz. „Orle”, im. Słowackiego i innym i wszystkim tym, którzy zaszczytli swą obecnością tak uroczystą dla nas chwilę poświęcenia sztabu w kości. św. Krzyża w dn. 23 czerwca r. b., a w szczególności p. prezesa kół przyjaźni p. Sońcie, kapitanowi harcerstwa łódzkiego ks. St. Nowickiemu i Dhowi Naidrowi za dopomoczenie przy organizowaniu, składa serdeczne staropolskie „Bóg zapłać”.

6 łódzka drużyna harcerska im. gen. H. Dąbrowskiego.

Nowe kursy szoferskie

zawodowe i amatorskie POLSKIEJ Y.M.C.A.

Kurs zawodowy obejmuje: teorię, silników spalinowych, praktykę manewru i jazdę na osobowych i ciężarowych samochodach. 1-o miesięczne kursy dżentelmeńskie (teoria i jazda). Informacji udziela i zapisy przyjmuje Szkoła Szofarów, Al. Kościuszki 68, od godz. 10—1 i od 4—9

Życie i sąd.

Niepowołany kwastarz przed sądem.

(1) Dnia 9 kwietnia został wysłany z więzienia niejak Jankó Szejer, który został w swoim czasie skazany na trzy miesiące więzienia za kradzież kieszonkowa. Po wyjściu z więzienia, znalazł się Jankó bez środków do życia i nie mogąc znaleźć żadnego odpowiedniego zajęcia, postanowił powrócić do dawnego swego procederu. Nauczony jednak smutnym doświadczeniem, stał się nieco ostrożniejszym i zmienił zakres swej działalności. Przekonaawszy się, że w rodzinnym swym mieście Zduńskiej Woli, nowe jego zajęcia nie będzie się opłacało, przybył 20-go maja do Łodzi, gdzie zaczął zbierać pieniądze, dla rzekomo istniejących 20 rodzin internowanych na Litwie. W ten sposób udało mu się włudzić dość poważną sumę od łatwowiernych mieszkańców Łodzi, którzy uwierzyli jego opowiadaniu. Zachecony powodzeniem Szejer przestał dbać o pozor i coraz gorzej grał swoją rolę. Pewnego dnia przybył on do mieszkania p. Jana Dudzińskiego,

zamieszkałego przy ulicy Konstantynowskiej nr. 27 i prosił go również o wsparcie dla internowanych.

Tym razem „sztuczka” się nie udała i Szejer sam został internowanym. edwż pan Dudziński zatrzymał go pod błahym pozorem u siebie w mieszkaniu i dał znać policji o „niepowołanym kwastarzu”.

Jakóbek, spostrzegłszy niebezpieczeństwo, rzucił się do ucieczki, lecz w bramie wpadł w obściana policjanta, który był już o wszystkim poinformowany.

W komisariacie wyprał się o pełnienia oszustwa, twierdząc iż był bez zalecia i prosił jedynie o skromne wsparcie dla siebie; o internowanych zaś wcale nie wspominał.

Przypartw jednak do muru, przyznał się do zarzucanego mu oszustwa.

Epilog sprawy tej rozegrał się w III okręgu sądu pokoju, gdzie sędzia Frydychowicz skazał Jakóba Szejera na 2 miesiące więzienia.

Kryminalistyka i wypadki

OBLAWA NA ZŁODZIEI I ARESZTOWANIE.

(b) Na dworcu Łódź-Kaliska dokonano kradzieży.

Zawiadomiona o tem policja dokonała wraz z policją konną obławy w lesie Karolewskim, przyczem schwytano sprawców kradzieży: Józefa Kucharskiego (Niska 8), Mieczysława Kaczmarka (Smoleńska 22) i Franciszka Rudnicka (Skwerowa 1), których osadzono w więzieniu.

SCHWYTANIE UCIEKNIERA.

(b) Przdownik trzeciego kom. pol. zatrzymał Teofila Kite, znanego złodzieja, który w dniu 10 czerwca w czasie transportu — skazany za kradzież na 5 miesięcy więzienia — zbiegł.

POŻAR U SZAJBLERA.

(b) W zakładach przemysłowych Szajblera i Grohmana przy ul. Targowej 46 w suszarni bawełnianej, wskutek silnej temperatury wybuchł pożar. Ogień stłumił w zarodku pierwszy oddział straży ogniowej.

B. OFICER AUSTRIACKI — ZŁODZIEJEM.

(b) Mates Torończyk, zam. przy ul. Zgierskiej 17, zameldował policji, iż sub-

lokator jego Aleksander Ryter, obokrajowiec, podczas nieobecności jego i żony w domu, skradł z mieszkania bieliznę wartości 500 złotych.

Po dokonanej kradzieży Ryter powierzone mu mieszkanie zamknął na klucz i oddał dozorcę, sam zaś zbiegł.

W czasie dochodzenia ustalono, że Ryter jest oficerem b. armii austriackiej, a Torończyka poznał, gdy ten był w niewoli u Niemców.

Za Ryterem wysłano listy gończe.

KREW NIE WODA.

Dab Józef, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 182 dopuścił się gwałtu na Genowefie Wojciechowskiej, lat 21, zamieszkałej w tymże domu. W sprawie powyższej spisano protokół.

PIJANY ZEMDLAŁ.

Frydych Szilber, zamieszkały przy ul. Zamenhofa nr. 28, zemdlął z przepicia się alkoholem na ulicy Wólczańskiej 73. Pomocy udzielił lekarz pogotowia.

MILY SUBLOKATOR.

(b) Policja pociągnęła do odpowiedzialności Jana Kuczyńskiego, zam. przy ul. Chrabrowskiej 3, który usiłował zastrzelić z rewolweru gospodynię swą Helenę Kuzynowską.

Pociągi dalekobieżne.

Łódź--Fabryczna.	955 (z Gałkówek).
6.10 (do Gałkówek).	10.25 (z Warszawy).
7.25 (do Warszawy, pośpieszny, bezpośredni).	12.45 (z Kuluszek).
8.55 (do Kuluszek).	15.45 (z Warszawy i z Katowic).
10.00 (do Kuluszek w niedziele i święta).	16.30 (z Warszawy, bezpośredni).
12.20 (do Zabkowie — z Kuluszek pośpieszny).	17.05 (z Kuluszek).
13.30 (do Warszawy—z Kuluszek pośpieszny).	21.05 (z Krakowa posp.)
15.20 (do Krakowa — z Kuluszek pośpieszny).	21.45 (z Warszawy, pośpieszny).
17.00 (do Kuluszek).	22.45 (z Kuluszek w niedziele i święta).
19.10 (do Gałkówek).	23.07 (z Gałkówek).
19.35 (do Warszawy, bezpośredni).	1.05 (z Warszawy i z Częstochow).
20.40 (do Piotrkowa — z Kuluszek połączenie z pośpiesznym do Krakowa).	
22.35 (do Krakowa).	
23.40 (do Warszawy — z Kuluszek połączenie z pośpiesznym do Krakowa i z wczajnym do Zabkowie).	

PRZYJAZD.

7.30 (z Krakowa pos.)
8.30 (z Krakowa posp. i z Piotrkowa zwcz.).

Sprawy przeciwko Rządowi Niemieckiemu w Trybunale Arbitralnym w Paryżu

Termin upływa dn. 1 października 1924 r. Informacji udziela Dr. Prawa—Leon Fail w Paryżu Av. de la Republique 110; chwilowo bawiący w Łodzi, Piotrkowska 64. 112—1

Lichwa.

Z pośród współczynników obecnego przesilenia najgroźniejszym i najbardziej gorszącym jest lichwa. szeroko uprawiana zarówno przez kapitalistów, jak przez banki. Pobieranie 10—12 proc. na miesiąc, należą do faktów prawie bezprzykładnych w dziejach, a w czasach obecnych stało się niemal regułą.

Podobne oprocentowanie praktykowało się w okresie inflacji, lecz wtedy było ono asekuracją spadku kapitału. Dziś ma ono być objawem braku kapitału i wyrazem groźnego przesilenia. W każdym razie jest motywem podtrzymującym kryzys. Póki taka stopa panować będzie na rynku, nie może być mowy o opanowaniu trudności. Bo proszę zważyć: Kto ma interes w rozwoju jakiegokolwiek przedsiębiorstwa, w handlu, w nabywaniu towarów i w skupie akcji, póki za kapitał wypożyczony otrzymuje więcej, niż sto za sto? Mówią, że tak się dzieje, bo płynnej gotów. jest mało, bo nie ma jej w bankach, gdyż stopa bankowa od wkładów nie może przyciągać. W tem wszystkim są w rzeczywistości osobliwe sytuacje, lecz nie jej usprawiedliwienie. — Trzeba zgodzić się z tem, że lichwa w tym stopniu zrodzić się mogła tylko na podłożu już wcześniej zdegenerowanych stosunków. Gdyby banki nie przywykły do pasorczytstwa na inflacji, gdy wolne kapitały nie szukały spekulacyjnych zysków, nie powstałoby w sprzyjających warunkach zdzierstwo kredytowe.

Naturalnie kapitałów jest brak. Fabryki nie posiadają środków obrotowych dla dwóch przyczyn: po pierwsze dlatego, że popyt dotkliwie się skurczył, powtóre, że zanikły normalne formy kredytu. Zbrakło ich w bankach prywatnych, a banki państwowe nie przystosowały się do nowych potrzeb.

Była pomysłka w przewidywaniach rządu, że wraz z nową, dobrą walutą niezwłocznie obroty pieniężne na rynkach wejdą w normalną koleję. Przeciwnie, do brny pieniądza stworzył trwały aparat tezauracji i odsunął go od ryzykownych lokat. o ile chodzi o szeroka publiczność. Natomiast sfery, które zawsze są podatne do spekulowania od razu wczuli, iż lichwa stała się najlepszym środkiem bogacenia się. W części jeszcze lichwa ta zwraca się do magazynowania towarów w handlu detalicznym i podtrzymuje wysokie ceny, co znów przyczynia się do słabnego popytu spożywczego. Naogół wszakże jest to lichwa czysto pieniężna, wypożyczanie gotówizny na najniższy procent.

Następstwa tego są oczywiste dla życia gospodarczego najbardziej opanakowania godne. Wysoka, bezprzykładnie wygórowana stopa pożyczkowa na dwie strony niszczy produkcję. Te bowiem fabryki, które nie chcą takiej stopy płacić, nie mając środków obrotowych, zawieszają wytwórczość, inne zaś, które próbują jeszcze produkcję podtrzymać, odcierają się kosztami, jakich żadna fabrykacja nie jest w stanie dorównać.

Nie potrzeba przypominać, że formy kredytowe, które powołał do życia Bank Polski (normalny skup weksli), w małym tylko stopniu przyczyniały się do pomocy produkcji. Tak samo i Bank gospodarstwa krajowego nie rozwinął operacji, mogących podźwignąć przemysł. Natomiast banki prywatne często uczestniczą w lichwiarskich operacjach, uprawianych przez różnych „kapitalistów”. Wreszcie i stopa skupu, pobierana przez Bank Polski, choć bardzo daleko odbiega od stopy na wolnym rynku, jest nieproporcjonalnie wysoka w stosunku do oprocentowania na rynkach zachodnich. Przekracza ona w każdym razie normę, która przywykliśmy uważać za prawidłową, za taką, która w Powszechnym poczuciu uchodzi za legalną, czy zwyczajną. Stad już świadomość tego, co jest lichwa, a co oprocentowaniem, wwołanem wyjątkowymi warunkami, została zburzona.

Rząd zamierza wydać prawo przeciw lichwie. W zasadzie wszelkie środki walki z lichwą są trudne. Ze stanowiska teorii, prawidłowa stopa winna się uharmonować w drodze wolnej konkurencji. Przewysokim oprocentowaniu powinienby następować dopływ kapitałów, które przynosiłyby równowagę. Doświadczenia, czynione z lichwą w świecie rzymskim, a potem w średniowieczu, przekonały, że zakazy niewiele tu pomagają. Od wszelkich środków sztucznych daleko silniejsze jest życie. Lecz są granice tej reguły. Gdy lichwa rozrasta się ponad wszelką miarę, gdy zaraża i zatrąca wszystkie dziedziny życia, trzeba ją tępić środkami koercyjnymi. Inaczej nie stworzy się warunków przeciwdziałających, bo skoro brak kapitałów, to i ich przynów, jako czynnik regulujący, nie może się przejawiać. Chodzi więc o to, aby te kapitały, które są wolne i szukała pomieszczenia, bezkarnie nie wytracały całego życia z równowagi.

Zakaz lichwy nie będzie radykalnym środkiem leczniczym. Należy szukać różnych sposobów. Przesilenie jest bardzo złożonym procesem i wymaga też skomplikowanej terapii. To jednak nie podlega wątpliwości, że walka z lichwą musi już być podjęta, choćby w interesie moralności publicznej. Nie można dozwolić, by zdeprawowane jednostki przezwagi „nouveaux-riches”, którzy już utuczyl się na wzywsku i zdzierstwie, prowadzili dalej swe ohydne rzemiosło, niszczyć produkcję społeczną. Ale nietylko strona moralna wymaga reakcji. Strona czysto ekonomiczna gra tu niemiernie ważną rolę. Jeżeli kredyt ma się zbliżyć do form prawidłowych, należy przeciąć drogi lichwiarskich łupów, które kredyty zgolał tamują i które przeszkadzają wszelkiej godziwej przedsiębiorczości.

To też rząd słusznie uczynił, gdy za najręchłej prawo przeciw lichwie wprowadził w życie.

St. A. Kempner.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA 24 czerwca (Pat). — Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowano następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5.185

CZEKI.

Belgia 23,83
Holandia 194,20
Londyn 22,42
N. York 5.185
Paryż 27,56
Praga 15,30
Szwajcaria 92,01
Wiedeń 7,30,50
Włochy 22,39
8 proc. pożyczka złota 7,10
Bony złote 0,73
Miljonówka 0,53
Pożyczka dolarowa 2,55
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 16,25
5 proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 10,12
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 9,50

Giełda akcyjna.

Bank dyskontowy 4,70—4,85
Bank handlowy 4,90—4,85—5
Bank dla handlu i prz. 1,25—1,70 (bez kuponu)
Bank przem. warsz. 2
Bank kred. warsz. 0,85—0,90, 11 em. 0,40—0,45
Polski bank handlowy 3
Bank zachodni 1,75—1,60, 6 em. 1,70—1,65
Bank zw. ziemian 0,30
Puls 0,38—0,39
Wildt 0,17—0,15
Brown Boveri 1,10
Czersk 0,54—0,60
Gosławice 1,30—1,20—1,40
Cukier 3,15—3,40—3,30
Węgiel 3,25—3,60—3,40
Polski przem. naft. 0,60
Lenartowicz 0,15—0,14—0,15
Fitzner 3,80
Modrzejów (1) 4,40 (3) 4,60—4,50 (5) 4,80—4,75
Parowoz 0,70—0,30
Rudzi 1—V em. 1,05—1,20
Ursus 1,05
Konopie 0,65
Żyrardów 48,50—53
Syndykat rolniczy 2,50—2,65—2,50
Haberbusch 5,70—6
Spirytus 1,25—1,15—1,17
Tepege 2,50
Kijewski 0,21—0,20—0,21
Spiess 1—0,95
P. T. E. 0,18—0,19
Chodźrów 4,40—4,20—4,30
Częstocja 1,60—1,50—1,70
Michałów 0,45—0,55—0,50
Łazy 0,15—0,13—0,14
Nafta 0,55—0,60
Nobel 1,60—1,65
Cegielski 0,48—0,50
Lilpop 0,50—0,52—0,50
Norbfin 0,55—0,50
Ortwein 0,21
Ostrowieckie 6,30—6,05—6,10
Pocisk 1,50—1,40
Starachowice 2,15—2,25
Zieleniewski 8
Zawiercie 42—41
Borkowski 0,94—0,90—0,93
Żegluga 0,19—0,20, 7 em. 0,16—0,17
Lombard 0,40—0,45

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 24 czerwca (Pat) — Zamknięcie giełdy.
N. York 432,00
Francja 81,90
Belgia 95,50
Włochy 100,12
Szwajcaria 24,56
Hiszpania 52,10
Portugalia 1,56
Holandia 11,55,25
Danja 25,65,00
Norwegja 52,08,00
Szwecja 16,26,50
Helsingfors 175,50
Niemcy bilj. 18,125
Austria 507,500
Praga 14,650

Końcowe notowania w Zurychu.

ZAMKNIĘCIE GIEŁDY
ZURYCH, 24 czerwca (Pat). — Dziś notowania były następujące:
Holandia 211,50
Nowy-Jork 565,50
Londyn 24,55
Paryż 29,07
Medjoian 24,55

Możliwość czasowego przejścia hurtowych składów na sprzedaż detaliczną.

W miarę przedłużania się okresu stagnacji, wyczerpują się stopniowo wszelkie rozporządzalne zapasy łatwopłynne u kupców hurtowników. Już dzisiaj na to, aby uzyskać gotówkę niektórzy hurtownicy manufakturowi decydują się oddawać towary po cenie o kilkadziesiąt procent niższej, niż cena fabryczna zakupu, przyczem kwestyja odkupienia się wogóle nie jest brana pod uwagę.

Sytuację tę wyzyskują posiadacze gotówki w celach spekulacyjnych, a nawet kupcy zagraniczni, którzy mimo wszystko odwiedzają Łódź, polując na okazyjne kupno.

Podobna sytuacja wydarzyła się w Niemczech, gdzie na nowo grozi niebezpieczeństwo wyprzedzają w ręce zagranicznej spekulacji. Brak gotówki jest tam tak dotkliwy, że właściciele składów towarowych godzą się na wszelkie warunki, byle uzyskać nieco gotowego pieniądza. Dochodzi tam do tego, że kupcy proponują lekarzom, adwokatom i innym honorarja za świadczenia w formie towaru.

Ten brak gotówki zrodził myśl czasowego przejścia składów hurtowych i eksportowych na sprzedaż detaliczną po cenach bardzo niskich, jednak nie takich, jakie ofiarują nabywcy hurtowni.

Na oknachi wystawowych takich firm widnieją obrzydliwe napisy w rodzaju „Wir brauchen Geld“ „Vorübergehender Detailverkauf“ i t. p.

Ostatnio i w Łodzi wielu hurtowników zastanawia się nad sprawą przejścia do sprzedaży detalicznej, naturalnie czasowego, aż do wyjaśnienia się sytuacji. — Myśl taka w gruncie rzeczy nie jest do odrzucenia. Jedną z głównych przyczyn stagu cji jest brak zbytu naskutek wysubornianych cen, utrzymywanych na wysokim

poziomiu przez detalistów, którzy nie chcą zejść poniżej ceny nabywania, chociażkolwiek cena odkupienia jest już znacznie niższa. — Detalista zawsze jakieś obroty robi, gdyż bezwzględnie strajku kupujących niema i jest nie do pomysłenia. Kupują jednak tylko ci, którzy kupić muszą ze względu na konieczną potrzebę, oraz ci, którzy kupić muszą ze względu na swe stosunki materialne. W ten sposób detalista z powodzeniem może przetrzymać okres stagnacji, podczas gdy hurtownik nie. Detalista targuje tylko na swe utrzymanie i na spłatę bieżących skromnych zobowiązań, hurtownik bardzo często nie jest w stanie uargować nawet na utrzymanie swego domu, nie mówiąc już o utrzymaniu personelu i zaplacie zobowiązań.

Nie jest przeto wykluczonem, że z chwili gdyby składy hurtowe przejściowo otwały sprzedaż detaliczną po cenach niższych, niż ceny w właściwym handlu detalicznym, istniejący jeszcze na rynku popyt skierowałby się do nich, przynajmniej na tak długo, aż detalisci nie podzieliby akcji konkurencyjnej.

W Niemczech niektóre firmy hurtowe, które chwyciły się tej deski ratunku doszły do bardzo korzystnych wyników.

U nas prawdopodobnie popyt powiększyłby się, o ile różnica w cenie sprzedaży u detalistów i u hurtowników byłaby znaczna.

Sprawa ta jest obecnie na porządku dziennym i w kołach hurtowników omawiana. Niektóre firmy zamierzają nawet poczynić odpowiednie przygotowania i w najbliższych dniach na tej drodze próbować szczęścia i zdobyć środki do przetrzymania stagnacji.

Kronika ekonomiczna.

SYTUACJA NA RYNKU ŻELAZA W AMERYCE.

Na rynku żelaza i stali nastąpiło znaczne pogorszenie. Produkcja stali oceniła się na 50 procent wydajności pełnej. Stan zamówień w truciście stalowym jest najniższy za ostatnie 10 lat. Eksport blachy zmniejszył się. Oczekiwana jest dalsza niżżka cen. Towarzystwa radiatorów zamówiły 100.000 tonn żelaza.

PRODUKCJA CUKRU W EUROPIE.

W roku 1923-24 ogólna produkcja cukru w Europie wyniosła 103,51 milionów centnarów, w porównaniu z rokiem ubiegłym podniosła się ona o 10,77 milionów.

ANGIELSKA POŻYCZKA DLA JUGOSŁAWJI.

Rząd jugosłowiański podpisał układ z jednym z wielkich banków w Londynie w sprawie zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki w wysokości 300.000 funtów angielskich. Pożyczka musi być spłacona w przeciągu 9 miesięcy i jest zabezpieczona na monopolu tytoniowym.

SPADEK CEN W NIEMCZECH.

Indeks cen hurtowych w dniu 3 czerwca wynosił 118,4 (przed tygodniem 120,2), w dniu 10-go czerwca 117,2. Wskaźnik cen żywności spadł z 103,4 na 99,4, kartofli 89,5 na 86. Kartofle są o 14 procent tańsze niż przed wojną. Indeks towarów krajowych spadł z 109,8 na 107,5, a zagranicznych z 172 na 166,2.

HANDEL AUSTRII Z POLSKA.

W roku 1924 znacznie się zwiększył eksport towarów z Austrii do Polski. Świadczy o tem wzrost ilości świadectw pochodzenia towarów, wydanych przez konsulata polski we Wiedniu. W styczniu wydano 1199 świadectw, w lutym 2136, w marcu 4812, w kwietniu — 7961.

RUMUNIA SPRZEDAJE SWOJE UDZIAŁY NAFTOWE.

Rząd rumuński zawarł układ z bankiem narodowym Rumunii, na mocy którego bank przejmie udziały państwa w syndykacie rafinerii naftowych. Cena sprzedaży wynosi 1.200.000.000 lej. Suma ta zostanie przeznaczona na spłatę wewnętrznego długu państwa.

Bez grosza posagu, zamaż wyjść.

Materiały nabyte w firmie A. Tetzlaff i S-ka, Piotrkowska № 100, tel. 541 są po ostatnio zredukowanym cenniku, niezwykle tanie, a tak gustowne, wytworne i elegackie, że starczy sprawić sobie z nich jakąś sukienkę, bluzeczkę, kostjum, staniczek, i t. p., żeby mieć absolutne powodzenie u mężczyznych i szykownym wyglądem swym doprowadzić ich do szaleństwa i do... ołtarza, bez grosza posagu. 135—1

Chcesz oszczędzić na obuwiu,
używaj tylko pasty terpentynowej
HIA-ES-ES

WSZĘDZIE DO NABYCIA

WYTWORNIA:
HURTOWNIA SPÓŁEK SPOŻYWCÓW
W POZNANIU.

„Scala Varieté“
w ogrodzie.
Dziś, jutro i pojutrze

Ceny niższe o 50%

Wejście tylko Zł. 1,50.— Krzesła i łóżka od Zł. 2 do 5.

Nadzwyczajny Program No 2.
20 solowych atrakcji 20.

IMPORT BAWELNY!

Nowa bezpośrednia linja między Ameryką a Gdańskiem.

NORWAY MEXICO GULF LINE, CHRISTIANIA
SWEDISH AMERICA MEXICO LINE, GOTHENBURG
TRANSATLANTIC STEAMSHIP COMPANY, GOTHENBURG

utrzymują

stałą komunikację miesięczną

nowoczesnymi szybkobieżnymi parowcami

NEW ORLEANS }
GALVESTON } — GDANSK
HOUSTON }

s/s „BRAHEHOLM“ (7000 tonn) przyjmuje ładunki w New-Orleansie i Galvestonie w pierwszej połowie lipca.
m/s „TAMPA“ (7000 tonn) przyjmuje ładunki w New-Orleansie i Galvestonie w drugiej połowie lipca.

Najtańsza i najkrótsza droga dla IMPORTU do ŁODZI

Czas trwania transportu morskiego ok. 20 dni. Przeladunek w Gdańsku i transport do Łodzi ok. 5 dni.

W Gdańsku są do dyspozycji własne, wielkie nowoczesne składy do zamagazynowania bawełny, sprawdzania wagi i ciągnięcia próbek.

STAWKI, jak również informacje wszelkiego rodzaju, udzielają JENERALNI AGENCI dla Gdańska i Polski:

Bergenske Baltic Transports, Ltd., Gdańsk, Hundegasse 89.

Bergenske Baltyckie Transports w Polsce, Sp. Akc., Łódź, Kilińskiego 43, telefon 9-72.

Bergenske Baltyckie Transports w Polsce, Sp. Akc., Warszawa, Aleje Jerozolimskie 36.

Adres telegr. „BERGENSKE“.

AGENCI PORTOWI:

NEW-ORLEANS, Trosdal Plant & Lafonta, adres tel. „PLANT“.

GALVESTON, Fowler & Mc Vitie, adres telegr. „EDWIN“.

SAVANNAH, Trosdal, Plant & Lafonta, adres telegr. „TROS DAL“.

BEZ ŻEGLUGI PASAŻERSKIEJ. 5825-10

Okazja!

Natychmiast do sprzedania

MOTOCYKL

„Harley Dawidson“ 12 K. M. z koszykiem po kapitalnym remoncie. Cena 1.600 zł. Al. Kościuszki Nr. 68, Szkoła szoferów, Y. M. C. A. 6122-1

Pensjonat w Zopotach

Nordstr. 31

E. Simonbergowej

Kuchnia warszawska. — Ceny niższe. Wiadomość też w Łodzi u Rozen-tala—Pańska 36. 150-5

15.000 złotych

potrzebne zaraz na 1 Nr. hypoteki domu lub fabryki w Łodzi. Oferty do Adm. „Głosu“ pod „Pożyczka lit. „A. i B“ 135-1

Łódź

do sprzedania na miejscu i z do-stawą. Pańska 103. 131-1

Samochód

Kupię za gotówkę okazjnie, mało używany, 4 osobowy w doskonałym stanie. Oferty z dokładnym opisem i ostateczną ceną kierować pod adresem: Albin Piqué, Kutno, Poznańskie 127. 145-2

Poszukuję mieszkania

3 pokoi z kuchnią, z wygodami, w czystym domu. Oferty z podaniem ceny i bliższych szczegółów do „Głosu“ sub „S. S.“ 6149-1

PRUNELKI, pantofle wiedeńskie, dziecięce skórkowe,

sandały trefy ks. Knajpa, pończochy „Paris-Ideal“ w wielkim wyborze tania poleca firma

„BOBO“ ul. Nawrot 7 w podwórzu, lewa oficyna, parter. 708-1

Młoda rutynowana nauczycielka

udziela lekcji w zakresie 7 klas szkoły średniej oraz przygotowuje do egzaminów wstępnych. Wiadomość: Wólczajska Nr. 62 m. 5, od godz. 2-4 i 8-9.

ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ FABRYKI WYROBÓW WĘLNIANYCH Treszczański, Gliksman i S-ka w Łodzi

podaje do wiadomości p. p. Akcjonariuszów, że dnia 3 lipca 1924 r. o godzinie 5-ej po poł. odbędzie się w lokalu Spółki Akcyjnej przy ul. Piotrkowskiej 63.

I. Zwyczajne Roczne Walne Zgromadzenie

akcjonariuszów z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego Zebrania,
- 2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej,
- 3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu i rach. strat i zysków za 1923 rok. 150-1
- 4) Podział zysków,
- 5) Wybory członków Zarządu (§ 36) oraz 5 członków Komisji Rewizyjnej (§ 43),
- 6) Budżet i plan działalności na 1924 rok,
- 7) Wnioski członków Zarządu i p.p. Akcjonariuszy

Zdrowie Wasze - to Wasz skarb!

Pokrzepić je można tylko

w Pensjonacie Lewkowskiego

w pięknej willi Holcszuera w Żakowicach

Słoneczne pokoje. Ceny przystępne 6 razy dziennie smaczne pożywienie. 147-1

Zakład Ogrodniczy

O. Brennera

Wólczajska 100

poleca kwiaty sezonowe doniczkowe i cięte, wiązanki i t. p. Wleńce od Mk. 15.000.000. 204-1

Laboratorium chemiczno-bakterjologiczne.

Dr. med. St. Hurwicz

ul. 6 Sierpnia (Benedykta) 15/17 (Klinika D-ra Druzbina)

Analizy moczu, krwi, kału, płwocin itp. Badanie anatomo-patologiczne nowotworów, wyskrobów i t. d. Mieszkanie prywatne: Wschodnia 76

Ogłoszenia drobne

Po 6 groszy za wyraz.

Dla poszukujących pracy 5 grosze za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 30 gr.

Małka i wychow.

uchalteryj wyuczam wzamian angielskiej konwersacji. Oferty sub. „Dyplomowany“ do „Głosu Polskiego“ 152-1-n
rutynowana tref-lanka przyjmie jeszcze kilku rodziców z inteligentnych rodzin, do kompletu w ogródku, w śródmieściu. Zgłoszenia: Gdańska № 78, między 5-7 po poł. 6148-1-k

Kupno i sprzedaż

na wypłatę! Najtańsze ceny, dłuższy termin. Piękne etaminy, francuskie satyny, trykotina, krep-de-chine, frotte, płótna, bostony. Rubaszki Kilińskie-go 44. 028-10-sp

Małka i wychow.

pluszową otomanę 6 krzesel dębowych, lustro i leżankę sprzedam tania. Cegielińska № 64, m. 9. 29-1-k
sprzedam tania 2 kostiumy letnie oraz kilka kapeluszy. Piramowicza № 9, Majerczyk. 115-2-k

Wazy japońskie oryginalne kłozazone za bezcen zaraz do sprzedania Piotrkowska 97, Zakład fotograficzny, od 10 do 5 po południu. 6148-1-k

Lokale, mieszkania

poszukuje mieszkania 4-5 pokojowego z wygodami w porządnym domu. Proszę skła-dać oferty w redakcji „Gł. Pol.“ pod „G. M.“ 6035-5-m

Interesy handlowe

przedam 2 nowe warsztaty stolarskie. Główna 27. Wiadomość u do-zwoy. 98-2-h

Zagubione dokum.

Galaj Józefa zgubił patent na magiel. 154-1-z

Jelinek Paweł zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 99-5-z

Podnik Abram zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 104-5-z

Stanisław Rapiński zgubił paszport, papiery wojskowe, świadectwa oraz paszport żony Heleny Kalkkiej. 125-1-z

Więgowoński Icek zgubił tymczasowy dowód osobisty wyd. w gminie Niewierze i książkę wojskową. 6108-5-zg

Wroblewski Bolesław zgubił nadkartę, wyd. z „Wi-dzewskiej Manu-faktury“ 136-3-z

Dr. med.

W. Polakowski

ginekolog-akuszer

mieszka obecnie

ul. Piotrkowska 113

przyjm. od 5-6.

Dr.

L. Prybulski

Choroby skórne, włoś-wosaryczno i wczepie

Leczenie Świątlen (Lar-va kwarcowa) i promie-niami Roentgena.

Zawadzka 1.

Telefon 25-38.

Przyjmuje od 9-1 od 5 do 8. Dnia pań 4-5.

Dr.

BUSKO

Dr. med.

M. LESIŃSKI

ordynuje jak lat ub.

w willi Oblegorek

4634-1-4

Mieszkanie w Warszawie

5 pokoi, przedp., kuchnia, elektr., gaz, telefon, balkon, 4 piętro, centrum przy dworcu, zamienione na odpowiednio 3-4 pokoje z wygodami w Łodzi. Wiadomość „BE-TE-HA“ Traugutta 5, tel 781 6057-2

Dr. med.

J. IMICH

Zawadzka 35.

Choroby uszu, nosa, gardła i krtni

Przyjmuje od godz 12-1 i od 4-6

Dr. med.

SANDAŃKI

skórkowe, pantofle domowe zakupiańsk. pantofle

Petersilge

Piotrkowska 53.

Ważne dla odbiorców koksu

Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi pragnąc udogodnić P. T. odbiorcom nabywanie koksu,

wznowił dostawę koksu

do domów prywatnych, zakładów przemysłowych i warsztatów, podobnie jak było przed wojną, w ilości najmniej 500 kg. (11 hl).

Cena koksu wynosi 5.20 Z. za 100 Kg. (przeszło 2 hl.) na placu w Gazowni, lub 5.30 Z. z dostawą.

Koks zamawiać można osobiście, telefonem Nr. 154 lub pocztą.

Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi.

Łódź, dnia 24 czerwca 1924 r. 146-1

STATUTAMI PRZEWIDZIANE

obowiązkowe ogłoszenia w wydawnictwach oficjalnych (Monitor Polski i Dzienniki Urzędowe) oraz

OGŁOSZENIA i REKLAMY

dla wszystkich pism na terenie Rzeczypospolitej przyjmuje bez doliczania jakiegokolwiek prowizji

Polska Agencja Telegraficzna

Oddział łódzki

Konstantynowska 29 tel. 111 i 15-24

Wydział ogłoszeń czynny od godz. 8-ej do 15-ej.

Papier biały

do sprzedania.

Wiadomość w Adm. „Głosu Polskiego“ Piotrkowska 106.